Dziś: Co będzie z autonomią Śląska przez dra Antoniego Hagera

Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 131 Wydanie Ł Rok 67 Piątek, dnia 11 czerwca 1937

Kwas i dwa miliony

Kto pada ofiarą? — Aż całe trzy procenty!!! — „Paszporty“ — Tylko dwa miliony....

Łódź, 9 czerwca

Znowu prasa radośnie sygnalizuje rozwiązanie jednego z karteli — tym razem jest to kartel... producentów kwasu węglowego. Hurrra! — woda sodowa stanieje o jeden grosz na szklaneczce! I niech teraz ktoś śmie twierdzić, że w Polsce nie prowadzi się walki z wyzyskiem skartelizowanego przemyślu....

Natomiast kartel włókienniczy obniżył cenę pięciu artykułów o całe trzy do pięciu procent. Owe pięć artykułów stanowią, jak pisze z emfazą włókienniczy komunikat, składowe części budżetów robotniczych, stąd wniosek, że koszty utrzymania wedle urzędowych danych znowu się obniżą...

Obawiamy się jednak, że z tymi artykułami będzie zupełnie to samo, co i z przędzą, której cenę niedawno również obniżono o pięć procent i... teraz taniej przędzy na rynku w ogóle nie ma! To znaczy, jest, ale dostać ją można tylko wówczas, gdy się rekinom płaci znacznie drożej! I to nie tylko drożej wobec nowej, obniżonej taryfy, ale i drożej w stosunku do dawnej rynkowej ceny! Okazało się więc, że owa „obniżka“ tylko jeszcze bardziej ceny wyśrubowała. Rząd spróbował walczyć ze spekulacją i wprowadził tak zwane „paszporty“ na przędzę i przez pewien czas łodzianin składał się nie tak, jak w Rosji z duszy, ciała i paszportu, ale z duszy, ciała i dwóch paszportów... Skutek był bardzo mizerny: po pierwsze od paszportu Izba Przemysłowo-Handlowa zaczęła pobierać po pięć złotych, co dla rekina, kupującego kilkadziesiąt tysięcy kilogramów, stanowiło już ważną pozycję. Po wtóre „paszporty“ wydawane były chaotycznie i w praktyce nie przyczyniły się do zwalczenia spekulacji. Tkacz z „paszportem“ zjawiał się u przędzalnika i chciał nabyć przędzę, powiedzmy, numer dwudziesty szósty. No i oczywiście tego numeru akurat nie było; jak na skinienie magicznej laseczki z przędzalń znikła przędza najbardziej popularna: numery od dwudziestego drugiego do dwudziestego szóstego! Cud się taki stał. Natomiast rekiny miały tej przędzy pod dostatkiem i sprzedawały ją nawet bez „paszportów“, ale po cenach znacznie wyższych... Skąd się te pożądane numery przędzy brały u handlarzy, skoro brakło ich w przędzalniach, nie wiadomo. Pewno z nieba spadały...

Teraz znowu „paszporty“, jako zupełnie nieużyteczne, zniesiono i wszystko wróciło do normalnego stanu, to znaczy, że cennik obowiązuje, ale przędzy brak i dostać ją można tylko od paskarzy, albo... na pasek. Rząd widocznie zrezygnował z walki ze spekulacją we włókiennictwie i pozostawił rzeczy własnemu biegowi. Komisja urzęduje, pilnuje cennika, ale przędzy po tej urzędowej cenie dostarczyć, oczywiście, nikomu nie może...

Natomiast za cenę obniżenia krośniaku o trzy procent, czy tam surówki o pięć, przemysł dostał dodatkowo dwa miliony dewiz na zakup dodatkowej, ponadkontyngentowej bawełny. Będzie można zarabiać!...

Mimo woli nasuwa się pytanie, czemu z kartelem przędzalniczym nie dzieje się tak, jak z kartelem producentów kwasu do wody sodowej?

Ale takie pytanie jest w gruncie rzeczy bardzo naiwne. Wiadomo, że walka przeciwko kartelizacji polega na rozwiązywaniu karteli producentów haceli do podków, kos, kwasu węglowego, natomiast nikt nie rusza poważnych karteli w rodzaju producentów przędzy bawełnianej, rafineryj naftowych, kopalń węgla, hut... To są zbyt poważne instytucje, aby im dokuczać... Posłano ongiś do Berezy kilku spekulantom cegłą z jakiegoś powiatowego miasteczka, ale spekulanci przędzą, mimo wyraźnego szykanowania ustaw, nadal spokojnie ciągną pasek i robią miliony!

Ktoś może powiedzieć, że to wygląda na dysproporcję. Ale trudno, takie już jest życie... Ale swoją drogą paszporty by się tu przydały. Trzeba by wydać paszporty, ale nie na nabywanie przędzy, jeno na wyjazd pewnej rasie na Madagaskar, niech by tam Malgaszom przędzę sprzedawali. Klimat tam jest na tyle gorący, że tubylcy mogliby w razie zbyt dokuczliwego paskarstwa w ogóle przędzy się wyrzec. W Polsce, niestety, na taki bojkot spekulacyjnych poczynań paskarskiego narodu tubylcy sobie nie mogą pozwolić i ze względu na temperaturę i ze względu na nasze stare zwyczaje niechodzenia bez jakiegoś tam kawałka na grzbiecie i poniżej.

A dopóki rekiny nie wyjadą do Malgaszy, żadne ustawy nie pomogą, żadne komisje nie będą skutkowały. Spekulacja będzie kwitła i ceny będą rosły jak na drożdżach — tych drożdżach z kartelu drożdżowego.

Jeśli zaś gdzieś, kiedyś, ktoś i obniży jednorazowo cenę o parę procent, to tylko w tym celu, aby wytargować za to więcej dewiz na surowiec. A już z tego surowca oni potrafią utkać taki mocny pasek, że nawet na ostatnią dziurkę będzie go mógł „szary człowiek“ zaciągać bez obawy pęknięcia. I powiesić się na nim „szary człowiek“ też będzie mógł pod gwarancją...

„Dzień dobroci dla żyda“



Fragment pochodu po myśli pisma żydowskiego „Nasz Przegląd“

Jedyne szczęśliwe miasto w Polsce

W Żywcu Żydom mieszkać nie wolno!

Przywilej taki, do dziś obowiązujący, otrzymało miasto od królowej Konstancji, żony króla Zygmunta III

Otrzymaliśmy poniższe pismo z prośbą o umieszczenie:

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
ZIEMI ŻYWIECKIEJ
Stowarzyszenie zarejestr.
Członek Ligi popier.
Turystyki

L. 102/37. Żywiec, dnia 8 czerwca 1937 r.

P. T.
REDAKCJA „ORĘDOWNIK“
w Poznaniu

W związku z notatkami ukazującymi się na łamach pism, opisującymi proces jednego z dyrektorów firmy „Solali“ Ignacego Goldbergera, prosimy o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

Ignacy Goldberger nie zamieszkuje i nigdy nie mieszkał na terenie miasta Żywca, gdyż jak powszechnie wiadomo na terenie miasta Żywca nie wolno mieszkać żydom, a to na podstawie przywileju nadanego miastu przez Królową Konstancję, małżonkę króla Zygmunta III, w XVII w., a który do dziś dnia obowiązuje i zakaz zamieszkania żydów nadal jest przestrzegany, tak, iż mimo upływu wieków żaden żyd na terenie miasta Żywca nie mieszka.

Ignacy Goldberger mieszka w gminie Zabłocie, co prosimy przyjąć do łaskawej wiadomości.

Mamy nadzieję, iż P. T. zamieszczą powyższe wyjaśnienie i łącząc wyrazy głębokiego szacunku kreślimy się z poważaniem

Za Sekretariat:
pieczęć podpis nieczytelny

Od redakcji. Jak się zatem okazuje, jest jeszcze takie szczęśliwe miasto w Polsce, w którym Żydom mieszkać nie wolno. Widać z tego, że ówcześni mieszkańcy Żywca, uzyskując przywilej niewpuszczania do siebie Żydów, byli ludźmi b. mądrymi i przewidującymi. Gdyby w ślady ich poszli mieszkańcy innych miast w Polsce, nie byłoby u nas dziś tzw. kwestii żydowskiej i tego wszystkiego złego, na co dziś musimy patrzeć.

Do interesującej sprawy przywileju nadanego Żywcowi przez królowa Konstancję, małżonkę króla Zygmunta III, jeszcze powrócimy.

Po wyroku na mordercę śp. wachm. Bujaka

Zaciśnienie sojuszu socjalistów z komunizującymi Żydami!

Bezczelne protesty i manifestacje żydowskie w związku z wyrokiem na Chaskielewicza — Znamienne oświadczenie Centralnego Komitetu P. P. S. i Centr. Komitetu „Bundu“

Warszawa. (Tel. wł.) Dzisiejsza prasa żydowska podaje oświadczenie Zjednoczenia Żydów w Polsce, występujące przeciw zarzutom, zawartym w motywach wyroku w sprawie Chaskielewicza.

Wspomniane motywy stwierdzają „nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do państwa polskiego, jego władz i do armii polskiej“. Temu przeciwstawia się oświadczenie żydowskie.

Na posiedzeniu zarządu Rady Centralnej Związku Rabinów R. P., które odbyło się wczoraj, postanowiono ogłosić dzień postu i modłów żydowskich całego świata z powodu „położenia ludności żydowskiej w nie-

których krajach". Co do terminu dnia postu postanowiono porozumieć się z organizacjami rabinackimi w poszczególnych krajach. (w)

Warszawa (Tel. wł.) „Robotnik" ogłasza oświadczenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS i Centralnego Komitetu „Bundu", insynuujące, że „reakcja endecko-sanacyjna dąży do utopienia w awanturach antysemickich wielkiego ruchu wyzwoleńczego mas pracujących wsi i miast, skupiających się coraz bardziej pod sztandarem wolności demokratycznych i przebudowy społecznej".

Wymienione organizacje utrzymują, że „w walce demokracji z faszyzmem odegrać muszą decydującą rolę masy pracujące, które w obronie swego prawa do życia i rządzenia państwem muszą zorganizować szeroką akcję samoobrony, zdolnej do przeciwstawienia się wszelkim prowokacjom faszystowskim i antysemickim. Masy pracujące Polski mają dziś jednego wroga: „faszyzm". Wrogowi temu musi być przeciwstawiona solidarność w walce wszystkich ludzi pracy niezależnie od wyznania czy narodowości".

Uchwała PPS., powzięta łącznie z żydowskim „Bundem" jest jeszcze jednym dowodem na to, że socjaliści uważają dziś za jedno z głównych swych zadań obronę żydowskiego stanu posiadania w Polsce.

Zbrodnia z nienawiści do państwa i armii

We wtorek Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie mordercy wachmistrza Bujaka, 32-letniego Żyda Judy Chaskielewicza. Uzasadniając wyrok śmierci sąd orzekł, że Chaskielewicz działał z premedytacją, kierowany nienawiścią do państwa i armii.

Ta motywacja sądu ma swoją głębszą wymowę. Aby ją zrozumieć przejdźmy pokrótce kolejność faktów:

Dnia 1 czerwca ub. r. na ulicy Mińska Mazowieckiego dokonano w biały dzień ohydnego mordu. Do wachmistrza pułku ułanów oddał zbrodniarz z tyłu kilka strzałów rewolwerowych strzelając jeszcze do leżących na ziemi zwłok. Mordercą okazał się Żyd, Juda Chaskielewicz. Policja aresztowała zbrodniarza zasłaniając go przed samosądem ludności polskiej. Nastąpiła reakcja. W mieście doszło do demonstracyj antyżydowskich, zniszczono parę sklepów i poturbowano kilku Żydów.

Prasa żydowska, a za nią prasa socjalistyczna i w ogóle folksfrontowa podniosła alarm i zajęła solidarne stanowisko. Rozpoczęła się obrona zbrodniarza, którego usiłowano przedstawić jako człowieka chorego umysłowo i za czyny swoje nieodpowiedzialnego. Chaskielewicz podał jako motywy swej zbrodni nienawiść do wachmistrza Bujaka, który go rzekomo szykanował; poczęły padać kalumnie na mundur polskiego żołnierza. Nie było rzeczy świętych, któreby uszanowano.

A przecież prokurator Żeleński taką wystawił ofierze mordu opinię: „Wachmistrz Bujak był żołnierzem dobrym; winien nie był; został ugodzony z tyłu na służbie i z powodu służby, w mundurze i z powodu munduru".

Zbrodnia popełniona przez Chaskielewicza nie jest więc zwykłym morderstwem. Nabiera ona głębszego znaczenia, gdy się zajmiemy rodowodem politycznym mordercy.

Prokurator oświadczył w procesie: „Zukunft", „Kulturliga", „Bund" — oto środowisko, z którego wyszedł Chaskielewicz". A dalej wywodził:

„Jeżeli zajrzymy przez wszystkie zasłony do tego środowiska obcego językiem, odgradzającego się, jeśli przyjrzymy się i wsłuchamy w codzienne życie, to oskarżony Chaskielewicz nie jest jedynym, nie jest indywidualistą. Te nastroje nienawiści do państwa i armii ogarniają całą masę. Tu w takim podłożu dokonano przekroju tego środowiska. To też nie można pominąć atmosfery i środowiska, z którego wyszedł Chaskielewicz. Twierdzę, że między mordercą a przewodniczącym „Bundu" istniała pewna więź. Można odrzucić słowo: podżeganie, ale istnieje drugie słowo: inspiracja.

„Bund", „Kulturliga" i „Zukunft", to organizacje, które — jak stwierdzono w motywach wyroku „pozostają pod silnymi wpływami partyj komunistycznych. Sam Chaskielewicz, jeśli formalnie nie należał do organizacji komunistycznej, był niewątpliwie zwolennikiem i wyznawcą jej ideologii w sprawach ustroju państwowego w Polsce i armii".

Znamy te organizacje nie od dzisiaj. Środowisko żydowsko - komunizujące, trzon „folksfrontu".

„Nie bez poważniejszego wpływu — mówi dalej — uzasadnienie wyroku — choćby pośredniego na czyn zbrodniczy Chaskielewicza był nienawistny i wrogi stosunek pewnego odłamu żydowskiej ludności i prasy do państwa polskiego, jego władz i armii polskiej. Wrogi ten stosunek w czasach ostatnich przed zabójstwem stawał się bardziej jaskrawy i napastliwy."

Chaskielewicz nie był sam. Nie wykazano co prawda spisku, ani zbiorowej działalności towarzyszów partyjnych. Tylko z powodu braku dowodów nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności ludzie stojący za mordercą.

Proces warszawski odsłonił kulisy odnośnych prądów i ruchów, działających już dawno w Polsce. Proces wykazał, że organizacje „folksfrontu" kierują się nienawiścią do państwa i armii i że w ośrodku tej walki stoją Żydzi. Proces ujawnił krecią robotę żydostwa w Polsce.

Żydzi — jak donoszą z Warszawy — w czelności swej wnoszą „protest" przeciwko przytoczonym powyżej motywom wyroku w sprawie Chaskielewicza.

A czyż nie jest więcej, niż wymownym „zbiegiem okoliczności", że równocześnie centralny komitet wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej i centralny komitet „Bundu" występują w bratniej zgodzie z oświadczeniem, wzywającym do walki z tym, co ta partia polsko-żydowska uważa za wskazane nazwać „prowokacjami faszystowskimi i antysemickimi". W tej walce mają brać udział wszyscy ludzie pracy „niezależnie od wyznania czy narodowości".

Nigdy nie mieliśmy złudzeń co do PPS; ale wspomnianym oświadczeniem PPS sama siebie do reszty piętnuje w oczach każdego Polaka-patrioty i to właśnie w momencie, w którym sądownie stwierdzono wrogi stosunek komunizujących środowisk żydowskich do państwa polskiego i jego armii.

A jakiż jest odsetek Żydów w Polsce, nie podlegających wpływowi tych środowisk?

Utonęły w rzece

Werona (PAT) Pewna młoda kobieta z dzieckiem na ręku spacerowała nad rzeką Adygą, prowadząc za rękę córeczkę, która trzymała się z drugim dzieckiem. Czwarte najstarsze biegało przed nimi.

W pewnej chwili wpadło ono do rzeki. Matka instynktownie rzuciła się do wody, pociągając za sobą inne dzieci. Z wyjątkiem córeczki wszyscy utonęli.

Ustawa akademicka w komisji

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja oświatowa przyjęła projekt noweli o ustawie akademickiej z kilku zmianami. Rozszerzono władzę rektorską przez przyznanie rektorom prawa wydawania zarządzeń porządkowych. Rozszerzono stosowanie ulg w opłatach akademickich dla studentów niezamożnych a zdolnych. . Zamiast stosowanych dotąd kar niezaliczania roku względnie jego części, wprowadzono nową karę dyscyplinarną w postaci pozbawienia prawa udziału w życiu akademickim łącznie z zagrożeniem relegacji. Uzupełnione przepisy przyznają ministrowi oświaty prawo łaski w razie przewinień o charakterze zbiorowym, jednak po uprzednim wysłuchaniu opinii snatu akademickiego.

Poseł Tarnowski zgłosił rezolucję, potępiającą system policyjny stosowany w życiu akademickim i żądał nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich na zasadzie pełnej autonomii. Wnioski te zostały jednak odrzucone. (w)

Zaćmienie słońca trwało przeszło 7 minut

Wśród Indian zaćmienie to wywołało ogromną panikę

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Jorku donoszą:

Dzisiejsza prasa przynosi obszerne sprawozdania z wtorkowego całkowitego zaćmienia słońca, które trwało 7 minut i 2 sekundy. Było to najdłuższe zaćmienie słońca od lat 1.200.

Specjalne obserwacje przeprowadziły wyprawy naukowe ze Stanów Zjednoczonych, Japonii i Peru. Prawie wszystkie obserwacje były robione w południowej części Oceanu Spokojnego, przeważnie ze szczytów zachodnich And.

Astronomowie z pokładu pewnego statku donieśli w entuzjastycznym radiotelegramie, że wspaniale udały im się zdjęcia fotograficzne, odtwarzające kulminacyjne momenty zaćmienia. Nie mniejsze szczęście miał znany amerykański lotnik mjr Stevens, który fotografował poszczególne fazy rzadkiego zjawiska z pokładu samolotu z wysokości 8.000 metrów.

Z Peru donoszą, że wśród Indian zaćmienie słońca wywołało ogromną panikę. Przy wtórze rozpaczliwych okrzyków biegli oni do kościołów, lub też modlili się przed chatami.

Z procesu terrorystów ukraińskich

Osk. Babiak wie, dlaczego mordowano w OUN, ale nie chce o tym mówić

Lwów. (PAT) Wczoraj w trzecim dniu rozprawy przeciw bojowcom O. U. N. zeznawał na wstępie Mikołaj Łasijczuk, karany już za przynależność do OUN, a ostatnio zwolniony z Berezy Kartuskiej, gdzie przebywał za akcję antypaństwową. Łasijczuk nie przyznaje się do należenia do OUN i twierdzi, że chociaż znał niektórych członków organizacji, to jednak sam do niej nie przystąpił. Na pytanie przewodniczącego, czy kupował dla zamordowanego Melnyka broń i naboje i czy starał się dla niego o granaty, odpowiada twierdząco, tłumacząc przy tym, że Melnyk granatów potrzebował dla „łowienia ryb w stawie". Wypiera się również Łasijczuk faktu zwerbowania do OUN Babiaka i usiłuje oczyścić wszystkich współoskarżonych z zarzutów, które obciążył ich w śledztwie.

Po Łasijczuku zeznaje osk. Babiak. Na pytanie przewodniczącego przyznaje się do należenia do OUN, prostując swoje zeznania w śledztwie, że do organizacji zwerbował go Łasijczuk. Opowiada, że znał tylko Melnyka i z nim się kontaktował, on też wciągnął go do organizacji. Gdy przewodniczący i prokurator wykazują mu sprzeczności w zeznaniach, milczy i nie odpowiada, albo daje odpowiedzi niejasne i wykrętne. Zapytany przez prokuratora, jaki był powód zamordowania Kopacza i Kowalukówny, odpowiada, że wie, ale nie uznaje za stosowne mówić o tym publicznie.

Powrót Prezydenta

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej wraca do Warszawy dziś wieczorem. Władze organizują jego powitanie, któremu nadadzą charakter uroczysty. (w)

Zaburzenia strajkowe w Ameryce

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z Lansing donoszą, że doszło tam do gwałtownych demonstracyj robotników, żądających wypuszczenia z aresztu 8 członków straży strajkowej. Z Joungstown donoszą, że firmy stalowe są pewne zwycięstwa w akcji, dążącej do złamania strajku 70.000 robotników.

Przed rewizytą rumuńską

Bukareszt. (PAT) W rozmowie z królem Karolem Prezydent R. P. nawiązując do zbliżającej się wizyty króla w Polsce, która nastąpi w ostatnim tygodniu bm., wyraził życzenie, aby królowi towarzyszył do Polski wielki wojewoda Michał, który podczas swego niedawnego pobytu w Polsce witany był z największą sympatią przez całe społeczeństwo i zdobył sobie serca młodzieży polskiej. Król Karol ustosunkował się życzliwie do tej propozycji i należy oczekiwać, że w podróży do Polski towarzyszyć będzie królowi książę następca tronu.

Nowe aresztowania w Sowietach

Berlin. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą o nowych aresztowaniach. Naczelnik GPU i komisarz bezpieczeństwa na Ukrainie Balicki został aresztowany. W komisariacie gospodarki komunalnej wykryto nową grupę „trockistów", którzy uprawiali „sabotaż i szkodnictwo".

Obniżka opłat egzekucyjnych

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu, wprowadzające od dnia 1 lipca obniżkę opłat egzekucyjnych, m. i. opłat za upomnienie. (w)

Wspólne samobójstwo małżonków

Chrzanów. (PAT) Wczoraj około godz. 2 nad ranem we własnym mieszkaniu w Sierszy popełnili samobójstwo przez powieszenie się: Adam Horowicz, prokurent Sierszańskich Zakładów Górniczych wraz ze swoją żoną Elżbietą. Lekarz okręgowy dr Schmidt z Sierszy stwierdził zgon obojga małżonków.

na gorącym uczynku

„Legion Młodych" wystąpił na łamach swego organu z bezczelnym protestem przeciwko wysłaniu przez zjazd działaczy wiejskich w Białymstoku telegramu hołdowniczego do biskupa łomżyńskiego ks. Łukomskiego. Jako rzecz znamienną należy zanotować fakt, że protestu tego nie ośmieliło się przedrukować żadne inne pismo polskie, natomiast drukuje je w obszernych streszczeniach prasa żydowska.....

*

Tygodnik „Podbipięta" przytacza z pamiętników Ignacego Daszyńskiego następujące b. charakterystyczne wyjątki:

„Musieliśmy stać się najpierw wolnymi państwowo, aby móc prowadzić politykę wolnych... Wiedzieliśmy dobrze, że pięknymi gestami nie obali się zaborcy ani napastnika. — Ten nasz punkt widzenia utrzymał się aż do wojny światowej, chociaż w partii nie brakło głosów, solidaryzujących się z „zasadniczymi" poglądami socjalistów zachodnio-europejskich.

„Głosy takie były albo niewinnym wyrazem pewnych zasad ogólnoludzkich, albo echem moskalofilów socjalistycznych, licznych zwłaszcza wśród towarzyszy żydowskich. Byłoby rzeczą niesłychanie interesującą zbadać tę zagadkę psychologiczną, jak mogli Żydzi świeżo po okropnych pogromach urządzanych przez Plewe'go (rok 1903), po wszystkich ohydach „linii osiedlenia" itd. być mimo wszystko prawie patriotami rosyjskimi?

„Jest to moim zdaniem sprawa niesłychanie skomplikowana i mająca swe głębokie historyczne motywy. Z kultem Rosji i to rzeczywistej Rosji, z wszystkimi jej odpychającymi Żydów właściwościami, **występowała w parze niechęć do Polski, nawet do Polski, rwącej się do walki za ideały socjalistyczne, za równość i braterstwo! Niepodległość Polski była dla przywódców żydowskich nie tylko niezrozumiałą, ale i niepożądaną."**

Bardzo znamienne stwierdzenie zwłaszcza, że nie wypowiada je żaden endek, ale sam wódz socjalistów polskich. Ale słuchajmy dalej:

„Sprzeczność ideałów socjalistów polskich, dążących do niepodległości, z ideałami mającymi utworzyć jakąś olbrzymią republikę od Łodzi do Kamczatki, była główną sprzecznością, szarpiącą obóz socjalistyczny w Polsce. Około tego sporu namiętnego, nieubłaganego, obracało się tutaj wszystko. Aby dokładnie spór ten wyjaśnić, należałoby napisać wielkie dzieło, zwłaszcza, że nawet dzisiaj, gdy już istnieje niepodległa Polska, **walka... nie skończona..."**

Teraz chyba łatwiej zrozumiemy, dla czego do dziś dnia w szeregach socjalistów polskich na zaawansowanych stanowiskach tkwią komuniści, przeważnie Żydzi i dla czego w wystąpieniach politycznych tej partii często przebija się nie interes Polski, lecz komunistycznej międzynarodówki....



Dzielni kolporterzy „Orędownika". Zdjęcie przedstawia kolporterów „Orędownika" i „Wielkopolanina" z Nowego Sącza, którzy przez sprzedaż pism pomagają swoim rodzicom.

Na uczelniach warszawskich

Warszawa. (Tel. wł.) Wykłady na wyższych uczelniach będą przedłużone do 30 bm. z powodu rozmaitych przerw w zajęciach w ciągu roku. (w)

Żydzi w parku

Warszawa. (Tel. wł.) Srul Zylberfajn i Chana Fajfer zostali aresztowani za obrazę moralności publicznej dokonaną w Ogrodzie Saskim. . (w)

Wznowienie nostryfikacyj lekarskich

Warszawa. (Tel. wł.) Rady wydziałowe wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego przystąpią w tym tygodniu do rozpatrywania nostryfikacyj dyplomów zagranicznych. Nostryfikacje były wstrzymane od 1934 roku. Zimą rozpoczęto przyjmowanie podań, których zgłoszono około 500. Egzaminy odbywać się będą grupami, a czas ich trwania będzie rozłożony do 1940 r. (w)

Flota handlowa pośpieszna

Waszyngton. (PAT) Prezydent Roosevelt przedstawił kongresowi program budowy floty handlowej o wielkiej szybkości. Koszta budowy tej floty mają wynieść 160 milionów dolarów. Ma się ona składać z 60 transportowców, 24 parowców pasażersko-towarowych, 10 statków-cystern i jednego parowca specjalnej kategorii. Przynajmniej połowa nowej floty ma być wybudowana w ciągu trzech lat. W budowie tej ma być zaangażowany z znacznym stopniu kapitał prywatny.

Co piszą inni

Kto pierwszy doleci do mety?...

„Wieczór Warszawski" donosi, że mąż zaufania płka Koca na województwo krakowskie mjr Władysław Stryjeński zrezygnował z dalszej współpracy. Nie wiadomo jeszcze, czy rezygnacja ta zostanie przyjęta. Tymczasowo poruczono prowadzenie agend organizacyjnych „Ozonu" w okręgu krakowskim sen. Lipińskiemu, który przed objęciem tej funkcji zwrócił się do płka Sławka i uzyskał jego zgodę. Sen. Lipiński był poprzednio kierownikiem organizacji BBWR w województwie krakowskim i z ramienia p. Sławka przeprowadzał ostatnie wybory do Sejmu i Senatu.

Pisząc w dalszym ciągu o organizacji „Ozonu" w terenie „Wieczór" stwierdza, że odbywa się obecnie wyścig między zwolennikami Naprawy" a płka Sławka w opanowaniu organizacji.

„W chwili powstania organizacji płka Koca — pisze „Wieczór" — zarówno sławkowcy, jak i „naprawiacze" odnieśli się do niej z dużą rezerwą, a nawet wyraźnym chłodem. Przed jednymi i drugimi stanęło pytanie, co dalej robić: walczyć z „Ozonem" od zewnątrz, czy dążyć do opanowania go od wewnątrz?

„Zwyciężyła ta druga koncepcja. Rozpoczął się między grupą Sławka i „Naprawą" wyścig polityczny o opanowanie „Ozonu". Wyścig ten — stosując dalej analogię do stosunków sportowych — odbywa w ten sposób, że biorą w nim udział dwa zorganizowane kluby, a prócz nich wielu „niestowarzyszonych", przymykających, zależnie od sytuacji, to do jednej, to do drugiej strony."

Kto pierwszy doleci do mety?...

Starosta, który pieniądze publiczne uważał za własność „sanacji"...

Sąd zaaplikował mu za to 2 lata więzienia i zasądził powództwo cywilne w wysokości 7 000 zł — Kozy p. starosta nie odsiedzi, bo sąd zawiesił wykonanie kary

Katowice. (Tel. wł.). Przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach toczył się proces o sprzeniewierzenie 13 tys. zł przeciw b. staroście lublinieckiemu Józefowi Biolikowi. Oskarżony przyznał się do pobrania z KKO w Świętochłowicach 5.000 zł, 3.000 zł i dwukrotnie po 1.200 zł rzekomo „na cele społeczne". Dyr. KKO Ociepko i dyrektor spółdzielni Wilhelm Czech zeznali, że oskarżony dawał fikcyjne zlecenia na wypłatę sprzeniewierzonej sumy. Szykanował ich przy tym i groził utratą posady, gdy zleceń jego nie chcieli wykonać.

W obronie swej oskarżony b. starosta twierdził, że wielu szczegółów nie może ujawniać ze względu na interes państwa. Przy tym stwierdza, że wszystkie („sanacyjne") organizacje na terenie jego powiatu walczyły z kłopotami finansowymi, dlatego musiał je popierać. Większą jednak część pieniędzy wydał na wybory. Pieniądze te miały być zwrócone przez N. Ch. Z. P. („sanacyjny"), jednak dotychczas nie zwrócono ani grosza.

Sąd skazał Biolika na 2 lata więzienia bez zawieszenia wykonania kary i na 1.000 zł grzywny oraz na utratę praw obywatelskich na 3 lata. Poza tym zasądził powództwo cywilne w wysokości 7.000 zł.

Młodociany gangster łódzki przed sądem

Za usiłowanie wymuszenia okupu sąd skazał 16-letniego Tadeusza Gabrysiaka na zamknięcie w domu poprawczym z zawieszeniem

Łódź, 9. 6. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi odpowiadał 16-letni syn dozorcy domu przy ul. Kopernika 18, Tadeusz Gazrysiak, który wzorując się na żydowskim gangsterze łódzkim Baruchu wystosował do kupca Abrahama Rozenfelda, zamieszkałego w tymże domu, list z żądaniem złożenia w dniu 17 lutego rb. kwoty 5 tysięcy złotych. W razie niezłożenia okupu Gabrysiak groził porwaniem i zabiciem syna Rozenfelda. Żydowski kupiec powiadomił policję, która zleciła mu, by włożył do koperty papiery i banknot 20 zł, przy czym do koperty wsypano proszek cynku i włożono do skrzynki w korytarzu na korespondencję. Wywiadowcy zaobserwowali, że kopertę wziął Gabrysiak, przy czym znaleziono u niego ślady cynku na rękach. Gabrysiak przyznał się do wystosowania listu, wyjaśnił jednak, iż nie miał zamiaru wykonać groźby w wypadku, gdyby Rozenfeld nie wpłacił żądanej kwoty.

Młodociany szantażysta przed Sądem Okręgowym w Łodzi w dniu wczorajszym tłumaczył się, że pieniądze były mu potrzebne na dalsze kształcenie się. Po wyjęciu koperty, gdy spostrzegł proszek, podarł ją i wyrzucił nie wyjmując nawet banknotu. Sąd zbadał jedynie świadków odwodowych, którzy stwierdzili, że młodzieniec prowadzi się nienagannie, był uczynny i ostatnio pozostawał bez pracy.

Sąd Okręgowy mając na uwadze wysoce łagodzące okoliczności i młody wiek oskarżonego, skazał 16-letniego Tadeusza Gabrysiaka na zamknięcie w domu poprawczym, zawieszając wykonanie tej kary na 3 lata. Gabrysiak przyznał, że plan szantażu opracował wzorując się na żydowskiej bandzie gangstera Barucha.

Światła i cienie

Echa z wystawy w Liskowie

Wczoraj, we wtorek, jak zresztą już informowaliśmy, premier Składkowski, w otoczeniu ministrów Poniatowskiego i Kościałkowskiego, dokonał w Liskowie bardzo uroczystego i okazałego otwarcia wystawy pod hasłem „Praca i kultura wsi". Uroczystości tej nadano wielkie znaczenie i uczyniono starania, by wystawę liskowską zwiedziło co najmniej 200.000 osób. M. i. premier Składkowski polecił, by każdy powiat w Polsce — a jest tych powiatów 231 — wysłał na wystawę w Liskowie 350 osób. Dzienną frekwencję zwiedzających oblicza się na 6.000 głów.

W dniu otwarcia Lisków przybrał odświętny wygląd. Bardzo dużo było pięknych limuzyn, które przywiozły dostojników państwowych z Warszawy, Łodzi i Kalisza, oraz autobusów z Sieradza, Kalisza i Opatówka i wiejskich furmanek, którymi przybyli okoliczni włościanie.

Wystawa, poza kilku niewielkimi pawilonami, wzniesionymi z sosnowych desek i utrzymanych w żywych kolorach, mieści się w stałych budynkach oraz w niektórych domach mieszkalnych. Główny nacisk położono na zobrazowanie korzyści, wynikających ze stosowania spółdzielczości. Z osobnym pawilonem wystąpiła Wielkopolska Izba Rolnicza, której Lisków będzie podlegał z dniem 1 kwietnia 1938 r. Na otwarciu wystawy obecny był też starosta krajowy Begale z Poznania.

Z uroczystości otwarcia wystawy w Liskowie odnosi się wrażenie, iż, nie ujmując nic z nieprzemijających zasług księdza prałata Blizińskiego, twórcy tego wszystkiego, czym Lisków słusznie się chlubi, obecną imprezę liskowską nagiąć się chce do celów propagowania wśród chłopów polskich osoby księdza Blizińskiego, jako jednego z przywódców sektoru wiejskiego „OZN".



W gmachu Kasy Stefczyka w Liskowie przedstawiono w ramach wystawy historię dorobku spółdzielczości w tej wzorowej wsi polskiej.

Brak węglarek na Śląsku

Katowice (Tel. wł.) Według oświadczeń kół przemysłowych przemysł węglowy odczuwa brak węglarek (wagonów do transportu węgla), co wpływa hamująco na wytwórczość. We wtorek część wyprodukowanego węgla miano już zsypać na zwały.

Przemysłowcy oświadczają, że gdyby brak węglarek potrwał dłużej, to będą musieli wprowadzić na kopalniach „świętówki".

Lista zawodników w Gordon-Bennecie

Bruksela. (PAT) Wczoraj odbyło się w Brukseli losowanie do tegorocznych zawodów balonów wolnych o puchar Gordon-Bennetta. Zawody te, jak wiadomo, organizuje Aeroklub Belgijski, zwycięzca zeszłorocznych zawodów. Start nastąpi dnia 20 czerwca o godz. 17. Kolejność startujących balonów jest następująca:

1. „Polonia 2" (Polska) z załogą kpt. Antoni Janusz i por. St. Brenk.
2. „Belgique" (Belgia) — kpt. Thonnard.
3. „Zürich 3" (Szwajcaria) — dr Tilgenkampf.
4. „France 2" (Francja) — Combez.
5. „Deutschland" (Niemcy) — Karl Goetze.
6. „LOPP" (Polska) z załogą kpt. Burzyński i kpt. Pomaski.
7. „Bruxelles" (Belgia) — Quersin.
8. „Maurice Mallet" (Francja) — Dolfuss.
9. „Sachsen" (Niemcy) — Karl Schaefer.
10. „Warszawa 2" (Polska) z załogą kpt. Franciszek Hynek i inż. Janik.
11. „Belgica" (Belgia) — Ernst Demuyter (zwycięzca zeszłorocznych zawodów).
12. „Chemnitz" (Niemcy) — Schuetze.

Sprawa przytycka nadal na widowni

Sąd Najwyższy sporządził motywy wyroku

Warszawa, 9 czerwca

W tych dniach Sąd Najwyższy sporządził motywy swego wyroku z dnia 7 maja rb. w historycznej sprawie przytyckiej. Jak wiadomo, skargi kasacyjne wniosło 25 oskarżonych w postaci 6 skarg, złożonych przez obrońców, w tym 4 skargi żydowskie a 2 polskie.

Sąd Najwyższy częściowo tylko uwzględnił skargi kasacyjne, orzekając: „Zaskarżony wyrok w części dotyczącej skazania oskarżonych Józefa Strzałkowskiego i Jana Wójcika za czyn, określony w ustępie siódmym sentencji zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego, oraz w części dotyczącej wymiaru tymże oskarżonym kary łącznej, w części dotyczącej oskarżonych Władysława Gospodarczyka, Józefa Wierzbickiego i Gustawa Iwańskiego, w części dotyczącej skazania oskarżonego Icka Frydmana z art. 23 i par. 2 art. 225 k. k., oraz kary łącznej, w części dotyczącej wymiaru kary oskarżonemu Lejzorowi (Luzerowi) Kirszenbaumowi, a na mocy art. 517 k. p. k. i w części dotyczącej wymiaru kary oskarżonemu Szulimowi-Chilowi Lesce — uchyla i sprawę, celem ponownego jej rozpoznania w uchylonych częściach, Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie przekazuje."

WRAŻENIA PO ORZECZENIU S. N.

Najwięcej rozprawą w Sądzie Najwyższym interesowali się Żydzi, co jest zrozumiałe, bowiem zostali oni uznani przez sądy merytoryczne za

sprawców zajść w Przytyku.

Orzeczenie Sądu Najwyższego wywołało w opinii publicznej pewne wrażenie, głównie dzięki temu, iż Sąd Najwyższy nie przychylił się do wywodów prokuratora S. N. p. Błońskiego, który wnosił o zatwierdzenie wyroku skazującego Żydów i o uchylenie wyroku skazującego podejrzanych 4 chłopów przytyckich o udział w zadaniu śmierci b. p. Minkowskim.

Orzeczenie Sądu Najwyższego poszło po innej linii.

Zaraz po wyroku czytaliśmy opinię „Naszego Przeglądu" (nr 134 z 10 maja) w felietonie „Między mieczem i wagą Temidy":

„Kornie pochylą się wszystkie czoła przed powagą wyroku sądowego.

„Bo wyrok ten powiedział jedno: kary wymierzone Żydom są zbyt surowe, są nieuzasadnione. Nie jest uzasadniona dysproporcja kar, wymierzonych jednym i drugim oskarżonym.

„To powinno być naprawione.

„W tej części sentencji wyroku leży wielka siła moralna. Należy z całym objektywizmem oceniać winę, należy z całym obiektywizmem i beznamiętnie wymierzać karę, bo karze się przede wszystkim człowieka, nie zaś Żyda lub chrześcijanina.

„Tak. Niebawem w swych celach więziennych Leska i Kirszencwajg dowiedzą się o tym, iż Sąd Najwyższy spojrzał na nich jak na ludzi, zapewne widział ich nieszczęście, widział ich rozpacz i śmiertelną trwogę w chwili, gdy oddawali strzał, jeśli prawdą jest, że istotnie strzelali w dniu 9 marca.

„Gdy znajdą się w celi zuchowaci bracia Frączkiewicze, dowiedzą się, że choć nie jest wielką kara wymierzona im za ciężką zbrodnię zamordowania Minkowskich, to przecież zbrodnia ta nie może ujść bezkarnie.

„Może w tej części uchylonego następnie wyroku uniewinniającego braci Frączkiewiczów leżały najgłębsze złoża tragedii przytyckiej.

„Proces przytycki nie jest jeszcze skończony. Należy wierzyć, że lubelski Sąd Apelacyjny, który ponownie rozpoczyna sprawę w uchylonej części, wyda ostatni wyrok, że grube jej akta nie powrócą już na półki Sądu Najwyższego. Gdy akta te pożółkną, wyda o nich wyrok sąd historii."

MOTYWY SĄDU NAJWYŻSZEGO

Motywy Sądu Najwyższego są obszerne, zawierają 38 stron pisma maszynowego. Z natury rzeczy motywy instancji kasacyjnej zawierają głównie materiał o charakterze przeważnie ściśle prawniczym i formalnym, oceniającym krytycznie poszczególne zarzuty skarg kasacyjnych.

Wobec tego ograniczamy się do podania najciekawszych momentów tych motywów.

NIE BYŁO ZAMACHÓW NA ŻYDÓW

Sąd Najwyższy odrzucił głośną tezę obrońców żydowskich o zbiorowej obronie koniecznej, stwierdzając:

„Niesłusznym, również, jest zarzut obrazy przepisów postępowania karnego w związku z art. 21 k. k., gdyż Sąd Apelacyjny ustalił, że względem Frydmana, Zajdego, Ferszta, Krengla i Łęgi, oskarżonych z art. 163 k. k. o udział w zbiegowisku na ul. Warszawskiej, nie może mieć zastosowanie art. 21 k. k., albowiem w czasie działania tej grupy oskarżonych nie zachodziła potrzeba odpierania bezpośrednich bezprawnych zamachów na jakiekolwiek dobro oskarżonych lub innych osób, gdyż tych zamachów nie było."

SZULIM LESKA ZABIŁ ŚP. WIEŚNIAKA

Sąd Najwyższy odrzucił kasację obrońcy Szulima Chila Leski w całości, stwierdzając tym samym jego winę zamordowania śp. Stanisława Wieśniaka w poniższych słowach:

„W tym stanie rzeczy zarzut kasacji oskarżonego Leski, określony wyżej pod V b 1) polega w istocie rzeczy, pomimo nadania wywodom przytoczonym na jego uzasadnienie pozoru wykazywania formalnej wadliwości uzasadnienia wyroku, na polemice z przekonaniem Sądu Apelacyjnego o wiarogodności zeznań wspomnianych świadków co do istotnej dla oceny kwestii winy oskarżonego okoliczności, iż strzały, po których Wieśniak upadł śmiertelnie raniony na ziemię w odległości kilku kroków od domu Leski, padły z okna mieszkania tego oskarżonego i że ten ostatni był ich sprawcą.

„Sposób, w jaki Sąd Apelacyjny odparł wywody apelacji, zmierzające do wykazania rzekomej niemożliwości, by Wieśniak został zabity jednym ze strzałów, które padły z okna mieszkania oskarżonego Leski, uznać należy za odpowiadający w zupełności wymaganiom art. 379 par. 1 a) k. p. k., albowiem ocena, czy oskarżony mógł przez otwór powstały wskutek wybicia szyby w oknie trafić Wieśniaka, idącego ulicą, nie wymagała bynajmniej matematycznych obliczeń, uwzględniających szczegółowo wysokość parteru, wymiary okna, szerokość parapetu, wzrost oskarżonego Leski itp., lecz mogła być dokonana na podstawie samego uzmysłowienia sobie danych warunków."

Natomiast Sąd Najwyższy, niezależnie od odrzucenia całkowitego skargi kasacyjnej obrońcy Leski, adw. Szumańskiego, w trybie art. 517 k. p. k. nakazał ponownie rozpatrzeć sprawę w części dotyczącej wymiaru kary dla Leski.

SPRAWA PRZYTYCKA ZNOWU W LUBLINIE

Wobec częściowego uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, sprawa przytycka będzie ponownie rozpatrywana w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie. Sąd Najwyższy przesłał już akta do Lublina. Rozprawa ta odbędzie się prawdopodobnie dopiero po feriach letnich.

Tak więc i Sądy przypominają, że wielka, symboliczna sprawa Przytyka wciąż trwa!

STEN.

Jak lekarze-Żydzi walczą z „konkurentami"

Fałszywe oskarżenie lekarza — Polaka

Częstochowa, w czerwcu

W piątek, dn. 5 czerwca rb., Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę lekarza-okulisty, dra Jana Umańca, oskarżonego przez Prokuraturę Wileńską z art. 112 i 264 par. 1 k. k. o to, że podstępnie wyłudziwszy od prof. Szymańskiego i płka Wagnera zaświadczenie, że ukończył uniwersytet w Kijowie i przez przetłumaczenie pracy czeskiego docenta Loewensteina i podanie za swoją — uzyskał doktorat na Uniwersytecie Batorego w Wilnie, a następnie praktykował w Warszawie, Przemyślu i Częstochowie.

Jak czytamy w miejscowej prasie, sprawa wynikła z oskarżenia jakiegoś klienta, którego nie chciał rzekomo leczyć dr Umaniec. Chory ten zawiadomił Izbę Lekarską, a ta z kolei przekazała wyświetlenie sprawy swojemu przedstawicielowi w Częstochowie, dr. Szwedowskiemu.

Dr Szwedowski polecił przeprowadzić śledztwo również okuliście, dr Lewkowiczowi, który do tej sprawy zabrał się bardzo gorliwie.

Szanowny konkurent napisał do Kijowa, aby sprawdzić, czy rzeczywiście studiował tam dr Umaniec. Władze sowieckie, zresztą jak zwykle gdy chodzi o byłych swoich obywateli, odpisały, że nie. To był jeden atut. Następnie dr Lewkowicz wydostał pracę dra Umańca, przesłał ją do Pragi i uzyskał potwierdzenie, że to jest praca docenta Loewensteina. Z tego tytułu prokuratura wytoczyła sprawę.

Na rozprawie badani świadkowie, a więc b. wicemarszałek Senatu, prof. Szymański, oświadczył, że przy składaniu prac wymagana jest w pierwszej części praca umotywowana cytatami, a w drugiej — zupełnie samodzielna. Tak miało miejsce i z dr Umańcem, który oparł się na cytatach docenta Loewensteina. Praca była tak dobrze napisana, że komisja, składająca się z profesora i 3 docentów, uznała ją za zupełnie wystarczającą do uzyskania doktoratu. Świadek zaś płk Wagner oświadczył, że spotykał przed wojną dra Umańca w Petersburgu, w mundurze lekarza wojskowego i że gdyby nie miał dyplomu, to by było w ówczesnych czasach po prostu niemożliwe praktykowanie w wojskowym szpitalu.

Zapytany dr Lewkowicz, co nim powodowało do oskarżenia dra Umańca, określił to złym leczeniem i twierdzeniem dra Umańca, jakoby w oczach znajdowały się pigmenty. Wówczas prof. Szymański poprosił o głos i wyjaśnił, że twierdzenie o braku pigmentów przez dra Lewkowicza wygląda na analfabetyzm w dziedzinie lecznictwa. Pigmenty są, a leczenie według tej zasady podjęte przez dra Umańca na terenie Częstochowy jest wielkim dobrodziejstwem dla ludzi nieszczęśliwych.

Sąd po zbadaniu sprawy udzielił głosu prokuratorowi Karpińskiemu, który w pięknej przemowie zrzekł się oskarżenia.

Sąd nie tylko, że uniewinnił dra Umańca, ale stwierdził całkowitą niesłuszność stawianych zarzutów.

Nadmienić należy, że dr Lewkowicz ma sprawę w Sądzie Grodzkim o oszczerstwo, wytoczoną przez dra Umańca.

Oto wymowny obrazek do kwestii żydowskiej w wolnych zawodach, a zwłaszcza w zawodzie lekarskim, który specjalnie winien błyszczeć etyką zawodową.

Nic zatem dziwnego, że wśród lekarzy-Żydów, po utrąceniu rozmaitymi drogami niebezpiecznych „konkurentów"-Polaków, wyrastają „znakomitości", „specjaliści", „fachowcy", „monopoliści", do których pacjenci ciągną — jak się to mówi — „drzwiami i oknami"...

Tylko, że czasem zdarzy się wypadunek a la dr Lewkowicz. Już Bolesław Prus powiedział o Żydach, że „genialna to rasa — ale same łajdaki".

S.



Piłka nożna

Bilbao — Reprezentacja ligi. Skład reprezentacji piłkarskiej na mecz z reprezentacją Bilbao w dniu 13 bm. na stadionie Wojska Polskiego został ustalony w sposób następujący:

Pawłowski (Cr), Gemza (Ruch), Pająk (Cr.), Kotlarczyk 2 (Wisła), Wasiewicz (Pogoń), Lesiak (Garb.), Riesner (Garb.), Piątek (AKS), Smoczek (War.), Wilimowski (Ruch), Wodarz (Ruch).

Zapasowi: Rudnicki (War.), Martyna (Warsz.), Joksz, Cebulak, Sochan, Pirych (Warszawianka).

Początkowo przewidziany do reprezentacji Wostal z AKS grać nie może wskutek kontuzji, odniesionej na meczu AKS — Wisła w ubiegłą niedzielę.

Nie będzie jubileuszu Ł. O. Z. P. N. W dniu 20 bm. łódzkie władze piłkarskie miały obchodzić jubileusz swego 15 letniego istnienia, odłożony jak wiemy z roku ub. Przygotowania do jubileuszu trwały już od dłuższego czasu, przy czym w ramach jubileuszu przewidywana była akademia i wielkie zawody piłkarskie o charakterze międzynarodowym. Tymczasem pomimo usilnych starań, zarządowi Ł. O. Z. P. N. nie udało się wyszukać chętnego przeciwnika. Projektowane zawody piłkarskie z mistrzem Holandii (Akademish Boldclub) nie dojdą do skutku, a spotkanie Łódź — Pomorze nie może być imprezą o charakterze jubileuszowym, gdyż będzie to spotkanie rozgrywane z cyklu spotkań o puchar pana Prezydenta R. P. Łódzkie władze piłkarskie postanowiły wobec swojej bezsilności na ostatnim posiedzeniu uroczystości jubileuszowe w dalszym ciągu odłożyć na nieokreślony czas i zawiadomić o tym naczelne władze piłkarskie w Warszawie.

Mistrzostwa piłkarskie juniorów okręgu łódzkiego weszły w fazę niezwykle interesującą. Z dotychczasowych rozgrywek najlepszą sytuację posiadają zespoły zeszłorocznego mistrza Widzewa i Ł. K. S. Obie te drużyny rozstrzygają dotychczasowe spotkania na swoją korzyść i idą od zwycięstwa do zwycięstwa.

Ostatnie spotkania przyniosły następujące wyniki:

ŁKS 2 — BK 4:0, ŁKS 1 — Tramwajarze 5:0, Tur — Widzew 2 — 5:0 i WKS—ŁTSG 3:1.

Na prowincji w poszczególnych grupach sytuacja jest również jeszcze niewyjaśniona, gdyż jak wiemy, wobec wielkiej ilości zgłoszonych drużyn, dotychczas odbywa się dopiero pierwsza kolejka rozgrywek.

W zapowiedzianych na niedzielę spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo klasy A zaszły pewne zmiany które uzupełnił Wydz. Gier i Dysc. ŁOZPN. Mianowicie zamiast spotkania W. K. S. — Ł. T. S. G. wojskowi grać będą z Burzą, zaś biało-czarni z Widzewem.

Piłka ręczna

Hazena i szczypiorniak w Łodzi. Mistrzostwa Łodzi w grach sportowych przechodzą cicho i bez specjalnych sensacyj. Podobnie jak w ubiegłych latach, tak i w bież. sezonie w hazenie dzierży prym bezapelacyjnie zespół mistrza Polski — I. K. P., który w rozgrywkach zapewnił sobie tytuł mistrza Łodzi, choć do zakończenia rozgrywek pozostały jeszcze dwa spotkania. Stały rywal I. K. P. drużyna harcerek i tym razem musiała się zadowolić drugim miejscem, nie przedstawiając dla bezkonkurencyjnych koleżanek fabrycznych żadnego groźnego przeciwnika. Gorzej natomiast sytuacja przedstawia się w szczypiorniaku. Pewnym jest, że najwięcej szans posiada zespół Ł. K. S., który już oddalił się od swego najgroźniejszego przeciwnika I. K. P. o trzy punkty. W szczypiorniaku spodziewać się należy ewentualnych niespodzianek, albowiem drużyny, biorące udział w mistrzostwach, wykazują na każdym spotkaniu podnoszenie się poziomu.

Tenis

Nowe zwycięstwa Jędrzejowskiej. Zanim rozpocznie się turniej o światowe mistrzostwo tenisowe w Wimbledonie, Jadwiga Jędrzejowska bierze udział w rozpoczętym w poniedziałek turnieju tennisowym klubu Beckenham pod Londynem, którego mistrzostwa uznane są jako mistrzostwa hrabstwa Kentu.

Tym razem Jędrzejowska ma do pokonania nie tylko Amerykankę Marble i Francuzkę Henrotin, ale także najlepsze rakiety angielskie — *Miss Round, Miss Stammers, Miss Harvey i Miss Heeley.* W pierwszym kole Polka łatwo pokonała Angielkę Brown 6:2, 6:4.

We wtorek Jędrzejowska rozegrała mecz w drugiej rundzie z Angielką Peters, bijąc ją łatwo w dwóch setach 6:1, 6:4.

Należy zaznaczyć, że w mistrzostwach tych Jędrzejowska jest jedną z dwóch rozstawionych rakiet. Drugą rozstawioną rakietą jest mistrzyni W. Brytanii miss Round. Przypuszczalnie obie te panie dojdą do finału. Ewentualna walka pomiędzy Jędrzejowską a miss Round wywołuje już obecnie wśród angielskich kół sportowych wielkie zainteresowanie.

Union-Turing Wima. W dniu dzisiejszym t. j. w czwartek zostanie dokończone spotkanie półfinałowe w mistrzostwach tenisowych okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Wimy i Union-Turingu. Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie i interesująco, gdyż oba zespoły dysponują mniej więcej równym materiałem zawodniczym. Zwycięzca tego spotkania spotka się następnie w finale z Ł. K. S-em. Zawody noszą charakter drużynowych spotkań o mistrzostwo klasy B, i wejście do klasy A drużyn Polski.

Różne

Rewia sportowa W. K. S. W niedzielę urządza W. K. S. na boisku własnym wielką rewię sportową w programie której odbędą się następujące imprezy: spotkanie piłkarskie, trójbój lekkoatletyczny, koszykówka, pokazy gimnastyczne, popisy jeździeckie, woltyżerka na koniach, walka pióropuszów i kadry konnej, strzelanie amatorskie na strzelnicy małokalibrowej. Na zakończenie odbędą się gry i zabawy towarzyskie przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Spotkanie drużynowe w boksie pomiędzy zespołami Zjednoczonych i Sokoła odbędzie się w sobotę w ogrodzie klubu Zjedn. a nie w niedzielę.

Szabesgoje

Z Krakowa otrzymaliśmy następujący list:

„Na postępowanie zażydzonego Klubu Sportowego „Cracovia" WPanowie zwracali już nie raz uwagę, piętnując jego żydofilstwo. Do tych rzeczy przybył nowy kwiatek.

W dniu 28 maja rb. ogłoszono na afiszach, wylepionych na miejscach publicznych, iż w dniu 29 maja odbędzie się mecz piłki ręcznej między drużynami krakowskiej ŻKS Makkabi a Macabi z Palestyny na boisku krakowskiej Makkabi. Przedmecz odbył się z udziałem m. in. drużyny Cracovii. Czysty zaś dochód wedle ogłoszeń na afiszach przeznaczony był na ofiary wypadków w Brześciu nad Bugiem.

Co będzie z autonomią śląską?

Jest wątpliwe, czy podniesienie w tej chwili i z poza Śląska publicznej dyskusji na temat autonomii Śląska i (w łączności z tym) zmiany granic województwa śląskiego jest rzeczą pożyteczną. Natomiast niewątpliwe jest, że dyskusja ta, wywodząca swój rodowód z faktu wygaśnięcia konwencji genewskiej, na Śląsku wywołuje pewne przygnębienie u tych, którzy się poczuwają do odpowiedzialności za przyłączenie Śląska do Macierzy; zaś pewne złośliwe zadowolenie w szeregach tych, co przez całe życie zaprzeczali prawom Polski do Śląska, a stan obecny mniej lub więcej szczerze tolerują. Chociażby tylko dlatego, ale też i ponadto i w ogóle zawsze koniecznie jest pamiętać, że wszystko, co serce od rozumu oddziela, z góry nosi piętno roboty złej. Argumentacja więc, która zlekceważyłaby dwie zasadnicze prawdy; tę, że Śląsk to województwo kresowe o strukturze bardzo skomplikowanej i czułej, oraz tę, że autonomiczne prawa Śląska, zawsze i przez wszystkich Polaków (także na Śląsku) pojmowane jako prawa delegowane, były w tej ziemi nadane przez Rzeczypospolitą dobrowolnie i w formie najbardziej uroczystej; taka argumentacja byłaby najzupełniej czczą, nawet gdyby się przyodziała w najbardziej błyskotliwe szaty patriotyczne; zaś zwycięstwo jej byłoby klęską właśnie interesu najbardziej nadrzędnego.

Sprawą autonomii Śląska — nie wiadomo dlaczego — od dość dawna i dość intensywnie zajmuje się „Ilustr. Kurier Krakowski". Ostatnio na naczelnym miejscu opublikował on artykuł p. dra Stanisława Klimeckiego, adwokata i wiceprezydenta miasta Krakowa. Argumentacja p. wiceprez. miasta Krakowa mimo wielu (aż za wielu) założeń i wniosków, uzasadnionych subiektywnie, jednak korzystnie wyróżnia się od dotychczasowych wynurzeń redakcyjnych, w swojej tendencji wręcz wykluczających możliwość podjęcia dyskusji przez opinię Śląska. Pan wiceprezydent miasta Krakowa mianowicie nie domaga się przyłączenia części województwa śląskiego do województwa krakowskiego, sprawy zmiany granic województwa śląskiego w ogóle nie porusza, okazując więc ten konieczny takt i umiar, bez którego Śląsk nie mógłby porzucić milczenia. Bo jest do pomyślenia, że o Śląsku zadecyduje się bez Śląska, ale nie jest do pomyślenia, aby taka decyzja była czynnikiem wzmacniającym treściwe związanie Śląska z Macierzą.

Krzywda nie łączy ale rozdziera.

Zostawmy więc tę rzecz zgoła na boku.

Nie krępujmy też naszej woli zharmonizowania polskiej opinii w sprawie śląskiej autonomii przez wysuwanie momentów, aczkolwiek istotnie ważnych, ale przecież w danej chwili co najmniej przedwczesnych.

Jedno bowiem w danej chwili może być tylko pytanie zasadnicze: Autonomia Śląska — tak czy nie?

Pytanie to wręcz identyfikuje z pytaniem takim: Autonomia śląska — pożytkiem Rzeczypospolitej? czy też nie? Otóż (mimo różnych pozorów) odpowiedź jest względnie łatwa. Należy tylko (jak zresztą wszędze) zachować trzeźwość sądu pamiętać, że gorącość serca wcale nie wyklucza chłodności głowy.

To pewne, że w grę wchodzą owe mniej uchwytne, ale przecież ważkie imponderabilia. Ale, kto ceteris paribus może te imponderabilia słuszniej ocenić: ludzie stale od piętnastu lat w najściślejszym będący kontakcie z problemem z tytułu tradycji i pracy całego życia, czy też ludzie zdala stojący, zajmujący się zagadnieniem mniej lub więcej dorywczo?

Jeżeli np. taki Związek Powstańców Śląskich przed laty na rynku katowickim manifestował przeciwko autonomii śląskiej, a dziś tej autonomii broni — o czymże to świadczy? O tym, że przekreślił całą swoją dotychczasową działalność patriotyczną i poszedł między separatysty? Czy raczej o tym, że z czasem nauczył się cenić owe imponderabilia właśnie z patriotycznego punktu widzenia?

Jeżeli Polacy, przybyli na Śląsk po roku 1922, początkowo odnosili się do autonomii z pewnym niewyraźnym, ale przecież przykrym uczuciem, a po latach pracy na Śląsku stają w szeregach rodzimych obrońców autonomi, o czymże to świadczy? Chyba o wszystkim innym, tylko nie tym, że (z tych czy innych powodów) przestali oni być patriotami.... Nieomylności ludzkiej nie ma w ogóle, w odniesieniu do imponderabiliów tym mniej, jeżeli przecież istnieje słuszność sądu, to sam fakt jednomyślności polskiej opinii publicznej ma swoją wyraźną wymowę na korzyść utrzymania autonomii na Śląsku. Zresztą — kto ma oczy, by widzieć, niech wprzód rozejrzy się dokoła siebie, a potem niech przybędzie na Śląsk. A jeżeli ma uszy, by słyszeć, to niech się zapyta, skąd to się wzięło wszystko, co jest nowe, dobre, wspaniałe. A jeżeli ma język, aby wypowiedzieć, co myśli, niech odpowie na pytanie: czy polska racja stanu wymaga, by Polska w ogólności, a ziemie kresowe w szczególności, dorównała sąsiadom w tempie pracy i efekcie wysiłku.

— Prawda jest tylko jedna.

Osobiście znam dość dobrze, jeszcze z przed wojny, podgórskie okolice dzisiejszego województwa krakowskiego i część Śląska Cieszyńskiego, włączoną dzisiaj do autonomicznego województwa śląskiego. Obie te ziemie miały i mają wspólność losów; naprzód wspólną niewolę austriacką; wtedy poziom ich życia był mniej więcej równy, zgodny zresztą z ich poziomem cywilizacyjnym. Dzisiaj obie ziemie na równi dzielą szczęście należenia do Rzeczypospolitej Polskiej. A poziom życia ludności? i stopień cywilizacyjny kraju — tam i tu? W Europie wszak żyjemy. Z Europą musimy konkurować, bo inaczej Europa będzie bez nas.

Zapewne dużo Ojczyzna ma do odrobienia, za dużo trosk, pozostawionych przez jej gnębicieli, to też Rzeczypospolita dobrze czyni, gdy część swych trosk złoży na nośne barki Śląska. Jak mądrze, ten tylko się dowie, kto stanie między dwoma województwami i popatrzy w przód i w tył:

Jeleśnia i Wisła — to dwa znamiona: nieszczęsnego centralizmu i szczęsnego autonomizmu: to zarazem klasyczny akt oskarżenia i klasyczny wywód obronny! Zgódźmy się więc na taką tezę: autonomia części może być pożyteczną dla całości; autonomia Śląska zaś była pożytkiem także i Polsce.

Ale cóż po takiej zgodzie, kiedy w pewnym krakowskim pałacu (a może i gdzieindziej) wciąż straszy. Duchy autonomiczne wojnę prowadzą z wiedźmami samorządowymi. A jakoś nie ma nikogo, co by je (jednych i drugich) przepędził na cztery wiatry. Nawet p. wiceprezydent miasta Krakowa (bodaj bym się mylił) ma wątpliwości. A przecież rzecz jest dość prosta, i dla dobrej woli niewątpliwa.

Mianowicie: Śląsk powinien nie tylko utrzymać, ale nawet rozszerzyć te uprawnienia, którym zawdzięcza zdolność konkurencyjną z Europą i świadomość, że w ten sposób Polsce dobrze się zasłużył. Niechaj też zrozumieją, gdzie potrzeba, że nieodzownym warunkiem użyteczności dla dobra publicznego jest racjonalna swoboda inicjatywy i ruchów.

O to chodzi.

A jeżeli jeszcze o co, to tylko o to, że Śląsk czuje się na siłach, by Ojczyźnie swej większe jeszcze niż dotąd oddać usługi.

Cała duma Śląska w tym, że jest on (jak Gdynia i Pomorze płucem) Polski sercem, soki życiodajne rozprowadzającym.

Takiej dumy — nie dotykać.

Dr BRONISŁAW HAGER
lekarz, b. poseł na Sejm Śl., b. wiceburmistrz Wolnego Miasta Górniczego Tarnowskich Gór.



Z „Dni Krakowa" — W „ogródku profesorskim" w dawnych murach Uniwersytetu teatr akademicki wystawił wesoły obrazek „Pan kasztelanic z wojny kokoszej powraca".

Konstanty Dobrzyński

AKWARELE

I.

Gdy jutrzni brzask różowy z kogucich gardeł tryśnie,
z kosmatych rąk oparów w opłotkach wieś się wyśni

Grzywiaste, ryże słońce galopem rwąc po zboczach
sen płoszy z rzęs — sitowi zielonych jezior oczu.

A rzeżki poryk bydła po rosie mknie dalekiej,
beczenie żwawych cieląt unoszą nurty rzeki.

I lśniący połysk kosy skowronkiem się oddzwoni,
dalekich ech tętenty wysrebrzą rżenia koni.

II.

Dyszące piersi niebios tchną skwarem przypołudnia
i rozkosz obiecują omszałe usta studni. .

Nad stawem wrzątek słońca przez liści kapiąc tłuszcze
w rzęsistych się pośmiechach kąpiących dziewcząt pluszcze.

Dzień pyłem zakurzony przystanął koło płotu,
błękitną chustą borów obciera krople potu.

Z nad tłustych zadów wznosząc ogonów swych chochoły,
sennie dal przeżuwają obłoki — siwe woły.

III.

Już ciężki popiół zmierzchu pokrywa ruń nalotem
i w prętach wierzbinowych wylęga się tęsknota.

Już miesiąc srebro kosy zatępił w mokrym sianie,
zakwitły gdzieś w zaroślach fujarki rzewnę łkania.

I giną psie psalmodie w dalekich echach błoni,
w brzęczeniu gwiazd — komarów wznoszących się nad tonią

W pożogę zórz szkarłatnych i w ciężkich snów ramiona
gasnącym nurtem rzeki odpływa wieś uśpiona.

Podpis:

Wsi daleka, tu w mieście wśród zgiełku i jazgotu
maluje twe obrazy uparta ma tęsknota.

Wyłowił zwłoki własnego dziecka

Zagadka tajemniczego zaginięcia dziecka została wyjaśniona w tragicznych okolicznościach

Sosnowiec, 9. 6. Przed trzema tygodniami zaginął 3-letni chłopiec, syn robotnika z Jęzora. Ponieważ w okolicy przebywali cyganie, zachodziło podejrzenie, że porwali oni dziecko.

Poszukiwania w tym kierunku nie dały jednakże żadnego rezultatu. Dopiero po 2 tygodniach sprawa zaginięcia 3-letniego chłopczyka wyszła na jaw. Dziwnym zbiegiem okoliczności ojciec dziecka, łowiący ryby na wędkę w Przemszy, natrafił na zwłoki swego synka, które wyłowił. (f)

Zuchwały napad

Sosnowiec, 9. 6. W poniedziałek w nocy kilku nieznanych osobników dokonało napadu na dom górnika kop. „Flora" w Dąbrowie Górze. Bandyci wtargnęli do mieszkania i pogrążonym we śnie domownikom zagrozili — zabiciem, po czym, zrabowawszy 1000 zł uciekli.

W mieszkaniu znajdowały się tylko dwie kobiety, gdyż mąż Swobodowej i sublokator byli w kopalni. Policja wpadła na trop bandytów, lecz dotychczas jeszcze ich nie ujęto.

Ostatnia droga śp. Wł. Kozielskiego

Łódź, 9. 6. Onegdaj w Łodzi odbył się pogrzeb śp. Władysława Kozielskiego, redaktora „Kuriera Łódzkigo" i „Echa", wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy i prezesa Dziennikarzy sport. w Łodzi, ponadto członka wielu organizacyj społecznych. Na pogrzeb zjechały delegacje dziennikarzy poszczególnych okręgów z prez. Sikorskim z Warszawy na czele, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i sportowych, oraz liczni krewni i przyjaciele.

Liczny udział w pogrzebie był najlepszym świadectwem wielkiej popularności, jaką cieszył się śp. Zmarły wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa nie tylko w Łodzi, lecz nawet poza jej granicą.

Od bram cmentarza trumnę ze zwłokami przenieśli przyjaciele na swych barkach. Nad grobem przemówienie żałobne wygłosił ks. dyr. Nowicki, wykazując jakim dobrym i prawdziwym Polakiem był śp. Kozielski. Następnie w imieniu kolegów przemawiał prezes łódzkich dziennikarzy red. Gumkowski, z kolei krótkie przemówienie wygłosił prezes Dziennikarzy Sportowych R. P. red. Sikorski — wreszcie jako ostatni przemawiał przyjaciel Zmarłego red. Furmański.

Rozgłośnia łódzka Polskiego Radia w dniu pogrzebu o godz. 15,30 nadała specjalną audycję żałobną ku czci śp. red. Władysława Kozielskiego.

Walka z durem brzusznym

Z racji „Dnia Przeciwdurowego"

Historia duru brzusznego i plamistego, to zarazem historia nędzy ludzkiej. Dwie te groźne choroby to stali towarzysze ludzkości w jej drogach rozwojowych. Wszelkie złe przejściowe lub stałe warunki, które wpływają na pogorszenie stanu higienicznego mas, jak np. wojna, rewolucje, wszelkie formy ekonomicznych upadków społeczeństw, to żyzna gleba, na której bujnie rozrastają się te dwa śmierć siejące chwasty.

O ile jednak walka z durem plamistym jest łatwiejsza, ze względu na to, że bezpośredniego przenosiciela tej zgubnej choroby, wesz odzieżową, możemy względnie łatwo dosięgnąć i zniszczyć, o tyle walka z durem brzusznym jest trudniejsza, gdyż możliwości dróg szerzenia się duru brzusznego jest dużo więcej.

W społeczeństwach kulturalnych np. na Zachodzie Europy, we Francji, Belgi, Szwajcarii, Niemczech i in. dur brzuszny jest chorobą nader rzadką, podczas gdy u nas stale się panoszy.

W artykule niniejszym pragnę krótko omówić znaczenie i możliwości walki z durem brzusznym. Jak wspomniałem wyżej, dur brzuszny jest chorobą, która szerzyć się może różnymi drogami. Do tej pory u nas w walce z durem brzusznym niewiele jeszcze zrobiono.

Dur brzuszny w Polsce jest chorobą endemiczną, to znaczy stale panującą, w pewnych zaś okresach daje nasilenie, wówczas mówimy już o epidemiach duru brzusznego — niestety tak u nas częstych.

Tak np. w Łodzi w roku 1935 było 816 przypadków duru brzusznego w tym 95 zgonów. W roku 1936 było 1041 przypadków, zgonów zaś 87..

Jeśli weźmiemy dla porównania któreś z miast niemieckich jak np. Wrocław (617 tysięcy mieszkańców) to okaże się, że w latach 1929 — 1930 było tam 84 przypadków zachorowań na dur brzuszny, Łódź zaś w tym samym czasie miała 1212 przypadków, czyli kilkanaście razy więcej.

Czemu to przypisać? Odpowiedź jest prosta — złym warunkom sanitarnym, niskiemu poziomowi kultury higienicznej, oraz ekonomicznemu zubożeniu szerokich warstw. Jednak i w tych warunkach nie należy opuszczać rąk, lecz walczyć z tą klęską społeczną, jaką jest stale panujący dur brzuszny. O znaczeniu tej skali walki nie tylko czysto zdrowotnym, ale nawet gospodarczym mówić nie będę (z braku miejsca), gdyż są to sprawy oczywiste. W walce z durem brzusznym można osiągnąć doskonałe wyniki odpowiednim wychowaniem i uświadomieniem społeczeństwa. Rolę tę powinien przynajmniej w części spełnić zorganizowany obecnie „Dzień Przeciwdurowy" w Łodzi, mający zwrócić uwagę ludności m. Łodzi na wielkie znaczenie tego zagadnienia dla podniesienia stanu zdrowotnego miasta.

Należy więc pamiętać, że dur brzuszny jest chorobą, której rozsiewaniu sprzyja lekceważenie elementarnych przepisów higieny życia codziennego. Kto chce uniknąć tej groźnej choroby musi stale pamiętać, że:

1. w wodzie mogą się znajdować zarazki duru brzusznego (nie pić surowej wody pod żadnym pozorem);
2. mleko jest doskonałą pożywką bakteryjną i również może szerzyć dur brzuszny (nie pić mleka nieprzegotowanego);
3. na jarzynach, owocach itp. mogą się znajdować zarazki duru brzusznego (płukać dokładnie);
4. muchy siadające na wydalinach ludzkich, mogą potem bezpośrednio przenosić wielkie ilości zarazków duru brzusznego na pokarmy (pokarmy należy więc dokładnie zabezpieczyć przed muchami);
5. należy dbać o jak największą czystość rąk, szczególniej przed jedzeniem, gdyż nigdy nie możemy być pewni, czy nie stykaliśmy się z przedmiotem, który był zakażony zarazkami duru brzusznego;
6. przestrzegać jak największej czystości miejsc ustępowych (myć ręce po wyjściu z ustępu);
7. przestrzegać i domagać się zachowania jak największej czystości w miejscach sprzedaży produktów spożywczych.

Jest rzeczą pewną, że przez skrupulatne przestrzeganie tych przepisów, które są podstawowymi przykazaniami higieny życia codziennego, w dużej mierze przyczynić się można do opanowania duru brzusznego.

Należy podnieść z naciskiem, że najlepiej nawet urządzone wodociągi i najkosztowniejsza kanalizacja nie opanuje i nie skreśli zupełnie duru brzusznego z kroniki zachorowań dnia, jeżeli społeczeństwo nie będzie przestrzegało bezwzględnie tych zasad czystości, które szczególniej przy durze brzusznym mają tak wielkie znaczenie, że nawet słusznie nazwano dur brzuszny chorobą brudasów. —

Dr S. K.

Echa zjazdu „Hallerczyków" w Strzelnie



W ubiegłą niedzielę w Strzelnie w Wielkopolsce odbyły się wielkie uroczystości z okazji 20-lecia powstania Armii Polskiej we Francji. W ramach uroczystości odbył się zjazd „Hallerczyków". Na zdjęciu gen. Józef Haller w otoczeniu duchowieństwa i władz Związku Hallerczyków odbiera piękną defiladę, w której brały udział wszystkie organizacje Strzelna oraz długie szeregi „Hallerczyków".

Klęska pożarów w woj. kieleckim

Znowu spłonęło kilkaset budynków — Dwie osoby zginęły, kilkanaście jest poparzonych

Kielce. (PAT) Ubiegły i bieżący tydzień zaznaczył się w woj. kieleckim serią katastrofalnych pożarów, które obejmują coraz to nowe miejscowości województwa..

Z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł wczoraj pożar w Oleśnicy powiatu stopnickiego i objął wkrótce kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich. Według nadeszłych do Kielc informacyj pożar do godzin południowych zniszczył 50 domów mieszkalnych i około 100 stodół. W ogniu miała zginąć kobieta z dzieckiem, a kilka osób doznało cięższych i lżejszych poparzeń. Kilkanaście sztuk bydła spłonęło żywcem. W akcji ratunkowej bierze udział 12 okolicznych straży i 4 motopompy. Na miejsce pożaru wyjechał starosta Stopnicki celem zorganizowania pomocy pogorzelcom.

Drugi groźny pożar wybuchł we wsi Sudów, pow. pińczowskiego i zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 50 tys. zł. Pożar prawdopodobnie został spowodowany przez bawiące się obok jednej ze stodół dzieci.

Trzeci pożar powstał w zabudowaniach Adama Szewczyka we wsi Zemanów pow. radomskiego i zniszczył 8 gospodarstw.

Lotniczka odnalazła się

Dakar (Afryka Zachodnia). (T. w.) Lotniczka Amelia Earhart przybyła w poniedziałek, o godz. 19,45 do St. Louis. Lotniczka przeleciała Atlantyk w ciągu 13 godzin i 22 minut.

Dwóch chłopców ofiarą kąpieli

Poznań, 9. 6. Dziś w godzinach popołudniowych utonęło w Poznaniu podczas kąpieli w Warcie dwóch chłopców. Kąpali się w większej gromadzie rówieśników i dostawszy się na głębię utonęli. Wyłowiono ich, jednak pomoc ratunkowa pozostała bez wyniku. Marcin Zegziege z Naramowic liczył dziewięć, zaś tragicznie zmarły jego rówieśnik Władysław Krzymiński z Poznania (Małe Garbary 7), był chłopcem ośmioletnim. (kl)

Marsz. Blomberg na Sycylii

Messyna. (PAT) Marszałek von Blomberg przybył wczoraj rano do Messyny na pokładzie jachtu, eskortowanego przez kontrtorpedowce. Po serdecznych uroczystościach powitalnych, w których wzięli udział przedstawiciele władz i miejscowa ludność, Blomberg z córką odjechał w towarzystwie świty do Faorminy, gdzie odbyły się nowe manifestacje na cześć gościa niemieckiego.

Niemieckim kolarzom nie opłaca się...

Warszawa. (PAT) Jak się dowiadujemy, niemieccy kolarze nie wezmą jednak udziału w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Niemcy postawili szereg warunków finansowych zupełnie niemożliwych do uwzględnienia. M. in. domagają się, aby komisarz drużyny niemieckiej otrzymał diety dzienne w wysokości 50 zł. Ponieważ warunki te nie mogą oczywiście być uwzględnione przez Polski Związek Kolarski, Niemcy w wyścigu udziału nie wezmą.

Proces negusa z rządem włoskim

Paryż. (PAT) Jak donosi „Paris Soir", negus Haile Selassie wytoczył rządowi włoskiemu przed trybunałem francuskim proces o zwrot akcyj kolei francusko-abisyńskiej. Dziennik przypomina, że przed laty, gdy prowadzono w Abisynii pierwszą linię kolejową Dżibuti — Adis Abeba, negus Menelik wzamian za udzielanie prawa budowy kolei na swoich ziemiach otrzymał kilka tysięcy akcyj kolejowych. Haile Selasie opuszczając Abisynię zabrał te akcje ze sobą i chciał je spieniężyć, lecz rząd włoski dwukrotnie interweniował w Tow. Kolei Francusko — Abisyńskiej, chcąc do tego nie dopuścić. Zdaniem Włoch negus stracił prawa do tych akcyj. Negus zaś twierdzi, że rząd francuski, który nie uznał dotychczas formalnie władzy włoskiej nad Abisynią, powinien stanąć po jego stronie.

Czerwiec
10
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Małgorzaty
Piątek: Barnaby ap.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Bogumiła św.
Piątek: Radomiła
Słońca: wschód 3,30
zachód 20,13
Długość dnia 16 g. 43 min.
Księżyca: wschód 5,11
zachód 21,39
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i Ska (Żyd) pl. Kościelny 8, Charemza, ul. Pomorska 12, Wagner i Ska, ul. Piotrkowska 67, Zajączkiewicz i Ska ul. Żeromskiego 37, Gorczycki, ul. Przejazd 59, Epsztajn (Żyd), ulica Piotrkowska 225, Szymański, ul. Przędzalniana 75.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — (Park Staszica) — „Małżeństwo".

Teatr Miejski — (Piotrkowska 94) — „Podwójna buchalteria".

Cyrk „Sport—Palace" — Walki catch as catch can".

KINA

Adria-Metro — „Trędowata".
Capitol — „Raz tylko kochała".
Corso — Diabły dzikiego Zachodu" i „Brygada śmiałych".
Ikar — „Tango zakochanych" i „Flip i Flap jako mistrzowie głupoty".
Oświatowy - Słońce — „Anna Karenina" i „Zuzanna zdziwi świat".
Przedwiośnie — „Romans w Budapeszcie".
Palace — „Maroko".
Rialto — „Eskapada Weroniki".
Stylowy — „Hotel Savoy 217".

KOMUNIKATY

„Dzień Przeciwdurowy" w Łodzi. W czwartek, dnia 10 bm. odbędzie się w Łodzi „Dzień Przeciwdurowy". W dniu tym na terenie miasta szczególnie na terenie szkół powszechnych i średnich oraz organizacyj i związków zawodowych przeprowadzona będzie szeroka akcja propagandowa.

W szkołach powszechnych zostaną wygłoszone przez nauczycieli i wychowawców specjalne pogadanki o durze brzuśnym i sposobach walki z nim. W celu podkreślenia znaczenia czystości w walce z tą niebezpieczną epidemią — dziatwie szkół powszechnych rozdane będzie mydło w kawałkach 50-gramowych w ilości 50.000 sztuk.

Zaznaczyć należy, że niezależnie od sum, przeznaczonych przez Zarząd Miejski w Łodzi na cele propagandy „Dnia Przeciwdurowego", Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi asygnowała zł 15.000 na zakup mydła dla dziatwy szkolnej.

Materiał propagandowy w postaci ulotek i afiszów wydaje bezpłatnie Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego (ul. Prez. G. Narutowicza 65) w godz. od 9 do 15.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Uroczyste manifestacje ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa w Łodzi. Dorocznym zwyczajem w pierwszą niedzielę czerwca odbyły się tradycyjne uroczystości na terenie m. Łodzi ku czci Najśw. Serca Pana Jezusa. W godzinach popołudniowych w kościele ks. ks. Jezuitów przy ul. Podleśnej zostały odprawione uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, które celebrował ks. prałat D. Kaczyński w asystencji licznego duchowieństwa. Po skończonym nabożeństwie wyruszyła procesja ulicami miasta, w której wzięły udział liczne organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszenia, korporacje religijne, cechy rzemieślnicze, sodalicje mariańskie, krucjata oraz wielotysięczne rzesze wiernych.

Przed świątynią OO. Jezuitów został wzniesiony piękny ołtarz tonący w zieleni i kwiatach, na którym umieszczono obraz Najśw. Serca Pana Jezusa.

Po odczytaniu litanii i aktu poświęcenia się Najśw. Sercu Pana Jezusa-podniosłe kazanie wypowiedział ks. Gołębiewski, Jezuita z Poznania. Błogosławieństwem N. Sakramentu zakończono podniosłe uroczystości.

Ingres ks. prał. St. Suchańskiego do parafii Przemienienia Pańskiego. Onegdaj odbył się ingres ks. prałata St. Suchańskiego do parafii Przemienienia Pańskiego w Łodzi. O godzinie 11 rano z plebanii parafialnej wyruszyła procesja, prowadząc nowego pasterza do świątyni Pańskiej. Instalacji nowego proboszcza z upoważnienia J. E. ks. biskupa Wl. Jasińskiego dokonał ks. prałat Jan Cesarz, dziekan łódzki, po czym została odprawiona uroczysta msza św., w czasie której podniosłe kazanie do wiernych wypowiedział ks. prałat St. Suchański. W uroczystościach ingresowych wzięło udział liczne duchowieństwo, organizacje Akcji Katolickiej, stowarzyszenia i korporacje religijne.

KRONIKA MIEJSCOWA

Nie ma przymusu umundurowania w szkołach powszechnych. Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 marca 1933 r. wprowadzające jednolity ubiór dla młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych, nie odnosi się do dziatwy szkół powszechnych.

Tymczasem notowane były wypadki, że kierownicy szkół czy to przez niezrozumienie czy też kierowani zbytnią gorliwością służbową usiłowali wprowadzić obowiązek umundurowania w szkołach powszechnych.

W związku z tym kuratorium szkolne obecnie zaleciło Inspektorom szkolnym w Łodzi zwrócić na ten szczegół uwagę i wyjaśniło, że kierownicy szkolni, czy też inspektorzy nei mają prawa wywierania jakiegokolwiek nacisku na rodziców lub dziatwę w celu wprowadzenia jednolitego ubioru w szkołach powszechnych prywatnych czy też publicznych.

Sprawa ubioru dzieci w szkołach powszechnych należy wyłącznie do rodziców. Jeżeli nawet sami rodzice w tym kierunku wyrażą życzenie i szkoła w porozumieniu z nimi wprowadza całkowity lub częściowy jednolity ubiór, to i wówczas inne dzieci lub ich rodzice nie mogą spotykać się ze strony szkoły z jakimkolwiek naciskiem trudnościami lub przykrościami. (x)

Otwarcie Izby zatrzymań dla nieletnich przestępców. 8 bm. przy ul. Kopernika 36 nastąpiło otwarcie Izby zatrzymań dla nieletnich przestępców przy IV brygadzie wydziału śledczego w Łodzi. Izba zatrzymań przeznaczona jest dla izolowania nieletnich przestępców, by uchronić ich od zgubnego wpływu starszych przestępców, z którymi się stykają przy dotychczasowym systemie zatrzymania.

Nieletni przestępcy kierowani będą następnie do zakładów opiekuńczych, czy też pod odpowiedzialny nadzór rodziców lub opiekunów. W wypadku przestępstwa podlegającego rozpoznaniu sądu grodzkiego lub starościńskiego przestępcy kierowani będą do tych sądów. (x)

KĄCIK RZEMIEŚLNICZY

35-lecie Szkoły rzemiosł i 15-lecie prowadzenia tejże przez OO. Salezjanów. — Onegdaj J. E. ks. biskup Wl. Jasiński w towarzystwie prałatów: ks. Burakowskiego i ks. Szablewskiego przybył do zakładów Księży Salezjanów przy ul. Wodnej w Łodzi. Tutaj orkiestra Zakładowa odegrała hymn, a ks. Dyrektor Łatka powitał Ekscelencję ks. Biskupa. Z świątyni po odśpiewaniu „Te Deum" i udzieleniu błogosławieństwa Najśw. Sakramentem wyruszyła procesja do świeżo wybudowanego pawilonu zakładu mechanicznego, który Jego Ekscelencja poświęcił. Po obejrzeniu wystawy wyrobów uczniów Szkoły, w dolnej sali odbyła się uroczysta akademia, podczas której Najdostojniejszy Pasterz w podniosłej mowie wskazał, iż Zakłady OO. Salezjanów wychowują młodzież, dając im moralne podstawy do życia, uczą rzemiosła, a pracy nadają znaczenie społeczne i państwowe dla dobra Polski.

Wspaniale wyszkolone orkiestry wykonały wiązankę pieśni ludowych, następnie uczniowie wygłosili deklamacje zastosowane do uroczystości.

W obchodzie wzięli udział prezydent m. p. Godlewski dyr. Szkół Zawodowych z Kuratorium p. Krzywobłocki, p. prezes Geyer, starosta p. Mostowski, przedstawiciel Województwa i Policji Państwowej. Na dzień ten przybyło wielu dawnych uczniów i 250 wychowanków obecnych.

SYTUACJA STRAJKOWA

Czy dojdzie do strajku w rzeźniach

Pracownicy rzeźni miejskich przy ul. Inżynierskiej i Łagiewnickiej, jak to już podawaliśmy, podjęli akcję o zawarcie umowy zbiorowej i unormowanie warunków pracy oraz płac. W sprawie tej wyznaczona została w Zarządzie Miejskim konferencja, przy czym mimo pobieżnego wstrzymania akcji, pracownicy zastrzegli, że w razie nieosiągnięcia porozumienia poprą swe żądania strajkiem. (x)

KRONIKA GOSPODARCZA

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi komunikuje, że Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV w Łodzi ogłosił następujące przetargi na: 1. przystosowanie pomieszczeń do celów gospodarczych w Aniołowie pod Częstochową na dzień 21 czerwca 1937 r. godz. 11,00; 2. na budowę żel-betonowego dołu osadowego w obiekcie wojskowym w Skierniewicach na dzień 21 czerwca 1937 r. godz. 11,30; 3. wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w budynku wojskowym mieszkalnym w Zgierzu na dzień 24 czerwca 1937 r. godz. 11,00; 4. wykonanie instalacji elektrycznej w bud. gospodarczym w Zgierzu na dzień 24 czerwca 1937 r. godz. 11,30; 5. wykonanie instalacji elektrycznej w 4-ch budynkach gospodarczych w Sieradzu na dzień 24 czerwca godz. 12,00; 6. wykonanie instalacji c. o i kuchni parowej w bud. wojskowym w Zgierzu, na dzień 28 czerwca 1937 r. godz. 11,00; 7. budowę kuźni na terenie koszar w Sieradzu na dzień 28 czerwca 1937 r. godz. 11,30; 8. remont budynku w obiekcie wojskowym w Częstochowie na dzień 30 czerwca 1937 r. godz. 11,00; 9. nadbudowę i adaptację budynku mieszkalnego na gospodarczy w obiekcie wojskowym na Zaciszu w Częstochowie na dzień 3 lipca 1937 r. godz. 11,00; 10. adaptację budynku gospodarczego na mieszkalny w Skierniewicach na dzień 5 lipca 1937 r. godz. 11,00; 11. wykonanie instalacyj wod.-kanaliz. w budynku wojskowym w Zgierzu na dzień 5 lipca 1937 rż godz. 11,30; 12. remont budynku wojskowego w Częstochowie przy Alei Najśw. Marii Panny na dzień 15 lipca 1937 r. godz. 11,00.

Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanych terminach. Do ofert należy dołączyć: 1. kosztorys ofertowy z cenami jednostkowymi i sumą ostateczną wpisanymi cyfrowo i słownie, 2. kwit Kasy Skarbowej na złożone vadium w gotówce lub papierach wartościowych, wynoszące 1% sumy ofertowej. Wadia w innej formie uwzględniane nie będą.

Ogólne i szczególne warunki przetargu są do przejrzenia w Okręgowym Urzędzie Budownictwa w Łodzi, ul. Jerzego 2 w terminie na 10 dni przed otwarciem ofert (Nr. 097/Og—14/37/III/Bud.).

NOTUJEMY

Łódzki ZZZ odseparował się od Moraczewskiego. Jak to już podawaliśmy, władze okręgowe ZZZ w Łodzi w sposób ostry wystąpiły przeciw polityce swej centrali w Warszawie z Moraczewskim na czele, nazywając działalność jego anarcho-syndykalistyczną, obliczoną na łowienie zwolenników przez głoszenie demagogicznych a nieziszczalnych haseł. Równocześnie w porozumieniu z okręgiem śląskim ZZZ, podjęto akcję w kierunku stworzenia nowej organizacji Zjednoczenia Związków Zawodowych (również ZZZ) przy czym na czele nowego ruchu stanął marszałek sejmu śląskiego Grzesik.

KRONIKA SĄDOWA

Philips przegrał proces. Przed sądem okręgowym w Łodzi odbył się proces karny wniesiony przez firmę Philips przeciw reprezentantowi amerykańskiej firmy Emersohn, Sokołowowi w Łodzi o naśladownictwo patentów Nr. 4364 na katodowe prostopnionowe łączenie wysokiej częstotliwości, oraz patent 18263 na pentodę wyjściową w aparatach radiowych.

Skargę o naśladownictwo na dalsze dwa patenty znajdujące się w posiadaniu Philipsa a mianowicie 8915 i 2882 wycofano przed rozprawą. Firma Philips wniosła równocześnie powództwo o 10000 zł tytułem odszkodowania za straty spowodowane naśladownictwem patentów.

Na rozprawę powołano rzeczoznawców, którzy stwierdzili, że patenty o które toczy się spór w zasadzie uległy tak dalekoidącym poprawkom, że gdyby przyznano słuszność skardze Philipsa, wszystkie firmy radiowe w Polsce zmuszone byłyby podporządkować się dyrektywom firmy Philips, która w ten sposób stała by się dyktatorem na rynku radiowym polskim. Jak z wyniku przewodu wnioskować można było i tak dzięki monopolizacji produkcji radiowej przez zagraniczną firmę Philips wiele słabszych fabryk krajowych zmuszonych było zlikwidować swe zakłady. Dalej okazało się, że patenty, o których mowa w zasadzie uległy przedawnieniu względnie zostały wyrokami sądu okręgowego w Warszawie unieważnione.

W rezultacie sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy uniewinnił Sokołowa oraz oddalił powództwo firmy Philips uznając, że nie było naśladownictwa. Sąd stwierdził przy tym, że z tej racji nie wynika w to, czy patenty o które toczył się spór posiadają nadal prawa pierwszeństwa i są ważne.

Wyrok w sferach gospodarczych całej Polski wywołał zrozumiałe zainteresowanie stanowi bowiem precedens do uchylenia pretensyj, jakie firma Philips wytoczyła w odniesieniu do wielu innych zakładów radiowych.

Za napad na robotników. W nocy na 7 marca rb. na ul. Napiórkowskiego na powracających z pracy robotników Adolfa Szwendera i Stefana Kmiecika, napadło dwóch osobników, którzy łomami żelaznymi powalili przechodniów i zrabowali Szwenderowi zegarek srebrny oraz 5 zł w gotówce. Kmiecik ratował się ucieczką. Zarządzone poszukiwania policji doprowadziły do ujęcia jednego z rabusiów, którym okazał się 28-letni Zygmunt Szymczak z ul. Piotrkowskiej 294. Szymczak nie wydał wspólnika. Okazało się, że Szymczak był zawodowym rabusiem i jako specjalność obrał sobie napady i ograbianie powracających do mieszkania robotników.

W dniu wczorajszym Szymczak został skazany przez sąd okręgowy w Łodzi na 4 lata więzienia, a po odbyciu kary na osadenie w zakładzie niepoprawnych przestępców w Koronowie.

KRONIKA PABIANIC

Oświatowe — „Sprawa 444".
Luna — „Serca ze stali".

Odczyt Str. Narod. Stronnictwo Narodowe w Pabianicach urządza w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 12 min. 15 w sali kina Oświatowego odczyt, który wygłosi znany działacz i publicysta narodowy p. Jędrzej Giertych z Warszawy na temat: „Hiszpania bohaterska" Wstęp na odczyt jedynie za okazaniem karty wstępu, które otrzymać można w sekretariacie Str. Nar. ul. Piłsudskiego 13/15 i w lokalu Orędownika. Zaznaczyć należy, że p. red. Giertych przed niedawnym czasem powrócił z Hiszpanii.

Żydzi tamują ruch uliczny. Trzej Żydzi Herszkowicz Nusen, Szewska 3, Lewkowicz Naftal, ul. Piotra Skargi 51 i Birnbaum Szymon, Majdany 18, zapominając widocznie, że ulice nie są tylko dla nich, ale dla ogólnego ruchu — ustawili się na ulicy i szwargocąc między sobą tamowali ruch tak długo, aż przybył policjat który spisał odpowiedni protokół.

Defilada żydowskich dzieci na stadionie. Z okazji „Tygodnia P. W. i W. F." odbyła się w niedzielę ub. na stadionie sportowym T. S. Kruszender defilada wszystkich uczestników tej wielkiej imprezy sportowej. Ogólne poruszenie i komentarze wywołała sprawa biorących udział w tej defiladzie szkolnych dzieci żydowskich defilujących narówni z Polakami przed trybuną. Mało tego: Żydziątka w strojach narodowych wykonały tańce narodowe, a m. in. taniec sieradzki. Publiczność zgromadzona na stadionie spodziewała się w tym dniu i w tej defiladzie zobaczyć wyłącznie sportowców-Polaków — a nie Żydów.

Słuszne zarządzenie T. S. Kruszender. Władze Tow. Sportowego Kruszender zarządziły, by odtąd na boisko-stadionie sportowym przy ul. Zamkowej należącym do T. S. „K. E." wszystkie organizacje korzystające z tego stadionu w czasie imprez wywieszały jedynie swoje proporce klubowe a nie flagę narodową. Byłoby wskazane by władze nie dopuszczały do nadużywania godła państwowego. Obecnie przy najmniejszej nawet uroczystości wywiesza się zaraz flagi o barwach narodowych.

Wypadek przy pracy. W dniu 7 bm. w Ksawerowie pod Pabianicami wydarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Kowali Franciszek zam. w Wolskich-Górkach gm. Widzew, zatrudniony przy rozbiórce strej szopy opdważając dach sztabą żelaza, nadział się na nią. Zawezw. pogotowie odwiozło ciężko rannego do szpitala w Pabianicach, gdzie po dwugodzinnych ciężkich boleściach zmarł. Wypadek wywołał przygnębiające wrażenie.

KRONIKA ZGIERZA

W sprawie budowy nowego gmachu szkolnego. W środę, dn. 2 bm. w lokalu Państwowej Szkoły Handlowej przy ul. Pierackiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Zawodowej. Zebranie zwołane zostało dla powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie ulokowania miejscowej Szkoły Handlowej przekształconej w r. ub. na Państwowe Koedukacyjne Gimnazjum Kupieckie. Uczelnia ta od początku swego istnienia gnieździ się w nieodpowiednim budynku, który w dodatku jest własnością Żydów. Zebrani postanowili dom, w którym obecnie mieści się gimnazjum, wykupić i przeprowadzić odpowiednią przebudowę. Towarzystwo liczy, że w przeprowadzeniu tych planów dopomogą placówki gospodarcze, oraz Zarząd Miejski. Zebraniu przewodniczył p. Józef Pluciennik.

KRONIKA ŁASKU

Otrzymali maturę. W gimnazjum koedukacyjnym w Łasku zdali egzamin dojrzałości pp.: St. Bakies, J. Bujnowski, Z. Cichecka, St. Giedyński, A. Mania, A. Muszyński, Z. Nowacki, St. Pniewski, K. Piotrowicz, Z. Prawicki, St. Przymęcki, W. Sieradzki, Z. Szulc, J. Szymański, Z. Wójcik, B. Wyrwicka, K. Zaloga i Z. Zawadzki.

Żyd walczy nawet z koniem. Na postoju dorożek w dn. 7 bm. na pl. 11 Listopada w Łasku, dorożkarz Żyd Herszlik Kutner pastwił się nad własnym koniem, bijąc go bez litości. Właściciel księgarni pr. Bugajski, który obserwował od początku Żyda wezwał policjanta, który sporządził Żydowi protokół za znęcanie się nad koniem.

Żydofile. Żona referenta opieki społecznej p. Petrykowska, stale odwiedza firmy żydowskie. Ostatnio p. Petrykowska odwiedzała żydowski sklep ze szkłem Charczaków. Właściciel młyna pod Łaskiem p. Łaszkiewicz w dniu 7 bm. odwiedzał drukarnię Żyda Joska Kępińskiego. Wstyd!

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7,—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

Prywatne gimnazjum męskie i szkoła powszechna

Aleksego Zimowskiego w Łodzi,

ul. Boczna 5 — Telefon 121-56

zawiadamia, że egzaminy wstępne do szkoły powszechnej rozpoczną się w dniu **3 czerwca,** do gimnazjum **17 czerwca,** do liceum **19 czerwca.** Zapisy i podania przyjmuje kancelaria codziennie z wyjątkiem świąt. n 44 031

1. DOMY - PARCELE

Dom

¼ morgi ogrodu, składem kolonialnym, towarem zaraz tanio sprzedam. Andrzej Hałas, Dąbrowa, poczta Palędzin. n 44 790

Dom

3 pokoje, kuchnia, ogrodem, 13 mórg dzierżawy, przy Jarocinie, 5 200,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 697

Tynk szlachetny fasadowy

„Terrana"

dostarcza, gdzie nie ma zastępstwa firma „Terrana", Oborniki. zd 12 528

Domek

masywny, 3 morgi pszennej, blisko stacji Chocisza, pow. Jarocin, 2 300,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 693

5

mórg ogrodowej zabudowane — przy Poznaniu zamienię dom Jarocin, Kościan, 8 000,— Seida, Poznań, Grudzieniec 46. zd 14 983

Nowy

dom dwupiętrowy z składem, ogrodem przy Poznaniu, korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 14 913

Parcele

pół i morgowe, blisko kościoła i szkoły okazyjnie sprzedaje. — Młyn Parowy, Krzyżowniki, poczta Poznań 15. zd 14 944

Dom

składem, piętrowy, Rynek, miejsce letniskowe, tanio sprzedam. Pośrednicy wykluczeni. Bronisław Gruhn, Osieczna, powiat Leszno. N 43 931

Willa

2×3 pokoje nowa wolna od stempli bez długu, cena 11 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 15 033

5

mórg w Żabikowie, sad, zabudowania dachówka, światło elektryczne, 7 000,— Frankowski, — Żabikowo - Poznań, Kościuszki 6 zd 14 973

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Letnisko

pokój z kuchnią, woda, las, St. Lembicz, Pamiątkowo, powiat Oborniki. zd 14 645

Przyjmę

letników, blisko las, jeziora, ładna okolica. Jakób Cupiał Pamiątkowo. zd 14 810

Krynica

pensjonat

Sokolica

Śliczne parkowe położenie. Ogród — Tarasy. Znakomita kuchnia. Fachowe kierownictwo. Ceny przystępne. dg 23 128/9

4. OSOBISTE

Odciski

usuwa jedynie i bez bólu znane ze skuteczności środki Unicum. Wszędzie w aptekach, drogeriach. P 28 069-22,63

5. GDZIE MIESZKA

Poszukuję

Jana Zieżdżałki, zamieszkałego w roku 1922 na Żawadach. Adres proszę podać do Kuriera Pozn. zd 14 137

6. OŻENKI

Panna

inteligentna, posiadająca skład spożywczy braku znajomości pozna pana stanowisku, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, — Poznań zd 14 848

Przystojna

lat 33, obejmuje piekarnię z posiadłością poszukuje męża piekarza z gotówką. Oferty Orędownik. Poznań zd 15 092

Przystojna

lat 39, 3 000 majątku poszukuje męża odpowiedniego wdowcy mile widziani. Oferty Orędownik Poznań zd 15 093

7. SPRZEDAŻE

Magle

udoskonalonej konstrukcji poleca fabryka Bolesława Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. Egz. od 1889 r. n 43 707

Piekarnię

dobrą, przepisową sprzedam okazyjnie. Adres wskaże Orędownik Poznań zd 14 325

Gospodarstwo

133 morgi, budynki nowe, inwentarz, maszyneria kompletna 10 km Poznania. Jaśkaniec, Glinno poczta Suchylas. zd 12 029

Rzeźnictwo

Poznaniu, przyległym mieszkaniem, warsztatem, składem, dzierżawa 80, objęcie 1 200 okazyjnie sprzedam Wędzikowski. Poznań, Piekary 11. zd 14 683

Skład

kolonialny towarem, bez, Wrześni okazyjnie sprzedam. Powód stosunki rodzinne. Agencja Orędownika, Września pod 83. n 44 725

8

mórg pszennej, budynki masywne, kościelnej wsi, blisko Jarocina, Cena 5 200,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 690

Dom

dwumieszkaniowy, skład spożywczy, piekarnia, wiatrak, 3 morgi ogrodu, wieś dominialna, kościół sprzedam lub wydzierżawię. — Zgłoszenia Agentura Orędownika Jarocin. n 44 819

Piekarnię

pełnym biegu z urządzeniem. — światło elektryczne sprzedam. — Agentura Orędownika, Łukasiewicz, Trzemeszno. n 44 817

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławska 15

Rowery

kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

Piec kaflowy

kominkowy artystyczny odpowiedni do pałacu, willi sprzedam korzystnie. Agencja Orędownika, Września pod 80. n 43 672

Dom

w Szarleju tanio do sprzedania Pewel Kaspruś, ul. Cecylijska 5 n 44 690

Skład

kolonialno - delik. mieście fabrycznym 6 000 mieszk. pierwszorzędnie urządzony Poznańskim korzystnie 3 000,—. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 14 850

Rzeźnictwo

Poznaniu warsztatem, mieszkaniem, bez konkurencji tanio 2 500 odstąpi, tania dzierżawa. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28, m. 15. zd 14 917

Piekarnię

Poznaniu 2 000,— sprzedam zaraz Oferty Orędownik. Poznań zd 14 911

Skład

kolonialny, pewna egzystencja, klientela gotówkowa, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 14 914

Tajemnicę

prasowania bielizny, łatwym najnowszym chemicznym sposobem. Informacja „Edeko", Bydgoszcz. Skrzynka pocztowa 3. Załączyć znaczek. n 44 931

Kolonialkę

pełnym biegu według inwentury sprzedam z powodu wyjazdu — dzierżawa 20,— zł, egzystencja zapewniona. Agentura Orędownika, Września pod 84. n 44 823

Dom

powiatowym mieście w rynku, 2 składy, piekarnia do sprzedania. Zgłoszenia Barański, Leszno, Leszczyńskich 37. zd 14 950

Okazyjnie

młyn parowy, kaszarnia, śrutownia handlowa 7 000 pewna egzystencja miasto powiatowe. Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3. zd 15 113

Poszukuję

stałego odbiorcy na większą ilość czereśni. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wronki. n 44 836

Galanterię

drobną, prima jakość, wysokie rabaty oddaje „Edeko", Bydgoszcz, skrytka pocztowa 3, firma chrześcijańska. n 44 933

Skład

rzeźnicki z urządzeniem lub bez zaraz korzystnie do odstąpienia. Agentura Orędownika, Września pod 85. n 44 824

Wilki

4 młode, czystej rasy sprzedam. Makusz, Żabno, pow. Śrem. zd 15 087

18. DZIERŻAWY

Gościniec

sala, kościelna wieś, pełnym biegu, 45 mórg wydzierżawię 3 000. Adamski, Poznań, Główna 32, telefon 19-01. zd 14 627

Gościniec

kolonialka, sala, prima interes, bogata wieś, objęcie towaru około 3 500,—. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 14 696

Emeryt

poszukuje dzierżawy domu ogrodem, 15 ziemi, kolej, kościół miejscu Poznańskim właściciela. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 14 827

Resztówkę

100 mórg od właściciela wydzierżawi, objęcie inwentarzy 6 000,— Jaśkiewicz, Poznań, Pocztowa 21, m. 2. zd 14 799

Piekarnia

Poznaniu od zaraz do objęcia, dobrym punkcie, przepisowa, cena wg ugody. Oferty Orędownik Poznań zd 14 951

Dzierżawa

stomorgowe pszennej, obsiane w tym pięć mórg łąki, bez żywego martwego inwentarza, zabudowanie pierwszorzędne (gnieźnińskim) właściciela dwanaścieletnie cetnar morgi, objęcie 1 300,— w tym półroczna dzierżawa wliczona. Nowak, Poznań, Skarbowa 1, telefon 12-70. zd 14 908

Piekarnię

skład mieszkanie, miasto powiat, najlepsze położenie, rynku 1-go lipca wydzierżawi Barański, Leszno, Leszczyńskich 37. zd 14 945

23. ROZMAITE

Pluskwy

karaluchy i wszelkie inne robactwa domowe tępimy radykalnie, elektrycznym systemem

„Parex",

Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 21-06. n 44 643

Opakowania

torebki, wszelkie druki, szybko, tanio. Załachowski, Ekspresdruk, Poznań, Grudnia 5. dg 23 433

Pluskwy

karaluchy wytępia płyn:

„Gazolit"

zdg 10 227-8

24. NAUKA

Ogrodniczy

uczeń roczną praktyką, silny, chętny, pracowity poszukuje dalszej nauki. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Chodzież. n 44 811

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Bankowiec

żonaty, poszukuje tylko w godzinach popołudniowych jakiego bądź zajęcia, Zaprowadzi książkowość, zestawia bilanse, załatwi korespondencje, polsko-niem., — sprawy podatkowe oraz procesowe itp. Oferty Kurier Poznański zdg 12 882/3

Podleśniczy

żonaty, lat 33, bezdzietny, 13 lat praktyki dobry fachowiec, pracowity, uczciwy, zamiłowany hodowca zwierzyny, bażantów, język polski, niemiecki poszukuje posady od 1 lipca. Adres M. Szymański, Ostrów Wlkp., Droga Gorzycka 136. zd 11 922

Borowy - polowy

żonaty, lat 33, szuka posady 1. 7. lub później. Znajomość ogrodnictwo — rybołóstwo, dobre polecenia, świadectwa przyjmie posadę żonatego — samotnego. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 14 698

Chemik-Farbiarz

zdolny, posiadający pareset gotówki szuka pracy w farbiarniach wytwórni chemicznej, pralni chem. lub innej — za kaucją — lub jako wspólnik. Zgłoszenia Orędownik, Kraków, Rynek 6. n 44 795

Nowe budowle

fasady, remonty wykonuje solidnie tanio w Krakowie i na prowincji mistrz murarski

Adam Wenzel,

Kraków, Rzemieślnicza Boczna 14. n 44 796

Uczeń

miasta powiat, lat 18, pragnie się wyuczyć w zawodzie piekarsko-cukierniczym. Oferty Orędownik Poznań zd 14 856

Stolarz

samodzielny, doskonała znajomość rzeźbiarstwa i wszelkich prac stolarskich, poszukuje pracy. Zgłoszenia Jarocin, Bogusław 110. n 44 829

Woźnica

do koni lub za parobka szuka pracy od 15 lub 1 lipca, wynagrodzenie skromne. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 090

27. WOLNE MIEJSCA

Uczennica

potrzebna do krawcowej. Łódź, Wólczańska 149, m. 8. n 44 863

Pomocnik

krawiecki dobry i uczeń potrzebni na stałe zaraz. Dwojak, Pleszew, Poznańska. n 44 818

Zegarmistrzowski

pomocnik do Małopolski, miasto wojewódzkie zaraz potrzebny. — Oferty z warunkami, odpisami świadectw Orędownik, Poznań zd 14 699

Leśnik - rolnik

żonaty z dorastającymi synami potrzebny od 1 lipca do folwarku w Konińskim. Pilnowanie, przygotowywanie nieużytków do sadzenia lasu. Wzamian otrzymuje do uprawiania 15 ha ziemi, używalność budynków mieszkalnego, folwarcznych. Konieczne posiadanie inwentarza żywego i martwego. Kaucja 500 zł. Zgłoszenia piśmienne Rayzacher, Warszawa ul. Leszno 140. n 44 645

Krawiecki

pomocnik młodszy na dobrą pracę oraz uczeń utrzymaniem lub bez, zaraz potrzebni. Feliksiak, Oborniki, Rynek. n 44 731

Panienka

do dwojga dzieci na letnisko — pensja od 40,— Znaczek, życiorys załączyć. Oferty Orędownik Poznań zd 14 938

Pracowitego

robotnika do fabryki dzienny zarobek 3—4,— zł tylko sumienni mogą złożyć oferty załączając znaczek na odpowiedź. Orędownik, Poznań zd 14 937

Podróżny

młody, własnym rowerem, znający rolnictwo potrzebny. Zgłoszenia osobiste Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, restauracja zdg 14 922

Potrzebni

pan, pani, na stałą dobrą posadę, branża niekonieczna, warunek zabezpieczenie bankowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 020

Poszukuję

wspólnika do biura gotówka 1 000 złotych dochód miesięczny 200 złotych zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 014

Samotnej

lub sierocie umiejącej szyć dam stałą posadę za wypożyczeniem 500. Oferty Orędownik, Poznań zd 15 013

Posiadającemu

1 000 zł wskaże dobrą posadę woźnego. Wynagrodzenie 120. Oferty Orędownik, Poznań zd 16 101

Samodzielny

czeladnik rzeźnicki potrzebny. — Stachowiak, Minikowo, p. Poznań zdg 15 051/2

Uczeń mleczarski

silny, zdrowy ukończoną 7 klasowa szkołą powszechną potrzebny zaraz. Mleczarnia Parowa Jana Bagazińskiego w Rychtalu, powiat Kępno. zd 15 111

Czeladnik

krawiecki na stałe potrzebny zaraz. Fr. Nowakowski, mistrz krawiecki, Steszew, Rynek 4. zd 15 112

Prasowaczki

potrzebne, stała praca. Oferty z podaniem dotychczasowej pracy, żądanego wynagrodzenia „Posejdon", Bydgoszcz, Karlowicza. n 44 932

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 11 czerwca.

6,15 audycje poranne; **11.30** audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi" wg. Marii Rodziewiczówny; **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik południowy; **12,15** skrzynka rolnicza **12,25** koncert w wyk. orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Antoniego Lewińskiego: **15,45** wiadomości gospodarcze; **16,00** rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa (ze Lwowa); **16,15** Jan Brahms: Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod kierunkiem Adama Ludwiga z tow. fort. (Leopold Horecki), tłumaczenie pieśni Adama Ludwiga) z Wilna; **16,45** „Nafta, nafta..." — reportaż Jerzego Michałowskiego z Zagłębia Naftowego: **17,00** poutpourri operetkowe w wyk. orkiestry Tadeusz Seredyńskiego ze Lwowa; **17,50** „Nasze drzewa": „Limba" — pogadanka (z Krakowa); **18,00** skrzynka ogólna; **18,15** muzyka lekka — płyty; **18,50** pogadanka aktualna; **19,00** koncert solistów. Wykonawcy: Flora Czarnocka (fortepian) i Ada Kamińska (śpiew); **19,50** wiadomości sportowe; **20,00** koncert rozrywkowy. Wykonawcy: orkiestra wileńska pod dyr. Wł. Szczepańskiego (z Wilna) oraz zespół wokalny „Dwie i dwóch" (z Warszawy). W przerwie o **20,45** dziennik wieczorny i pogadanka; **21,45** „Śląsk w poezji współczesnej" — kwadrans poetycki w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego (z Katowic); **22,00** Ludwik van Beethoven (Nowe nagrania) — płyty; **22,50** ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy.

KRAJOWE

Warszawa II — 13,00 koncert rozrywkowy — płyty; **14,00** parę informacyj; **14.05** utwory Gabriela Faure — płyty; **15,00** pogadanka gospodarcza: „Jak odświeżyć meble w ogrodzie"; **15,15** koncert solistów. Wykonawcy: Lili Hakowska (skrzypce) i Bazyli Tysiak (tenor); **22,00** wiadomości sportowe; **22,05** muzyka lekka i taneczna — płyty; **23,00** „Opowiadanie Januka" z powieści Józefa Weyssenhoffa pt. „Puszcza"; **23,15** muzyka taneczna z dancingu „Paradis", gra orkiestra Witkowskiego.

Toruń — 12,15 wiadomości gospodarcze; **13.00** ulubione melodie — płyty; **15,00** skrzypce i fortepian — płyty; **15,40** wiadomości z Pomorza; **18,00** „Plaga radiofonii w odbiorze: Zakłócenia w odbiorze" pog. techniczna; **18,10** popularne utwory klasyków — płyty; **18,45** wiadomości sportowe z Pomorza; **22,00** Ludwik van Beethoven (nowe nagrania) — płyty z Warszawy; **23,00** tańczymy (płyta za płytą).

Lwów — 12,15 Genin: idylla bretońska — płyty; **12,20** komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; **13,55** muzyka lekka z płyt. W przerwie o godz. **14,00** monolog dla pań domu Zw. K. K. O.; **14,25** „Młode talenty" — gra Staś Skrowaczewski, 11-letni pianista **14.35** „Trochę pieśni, trochę słowa": „O lipie", zajączku i kalinie" — opowiadanie oraz płyty na życzenie dzieci; **14,55** giełda lwowska; **15,0** koncert rozrywkowy z płyt; **15,35** lwowskie wiadomości bieżące; **18,00** informator turystyczny; **18,05** muzyka operowa z płyt; **18,30** „W budzackich stepach" — pogadanka w jęz. ukraińskim; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **22,00** „Z dawnej muzyki" — płyty; **23,00** muzyka taneczna z płyt; **24,00** koncert ork. T. Seredyńskiego.

Katowice — 6.00 sygnał czasu i pieśń poranna; **6,03** piosenki wykona Józef Schmidt — płyty; **12,15** „Chów indyków" — pogadanka; **13,00** koncert życzeń; **13,15** Barbiroli i Stokowski — sławni dyrygenci — płyty; **15,36** „Jak spędzić święto?" **15.43** wiadomości giełdowe; **18,00** skrzynka ogólna; **18,15** do tańca grają zagraniczne zespoły — płyty; **18,45** wiadomości sportowe lokalne; **22,00** Ludwik van Beethoven: Nowe nagrania — płyty z Warszawy.

Kraków — 12,15 kilka informacyj; **13,55** koncert symfoniczny — płyty; **15.05** przewodnik turystyczny; **15,10** audycja dla dzieci: „Awantura na krakowskim rynku" — opowiadania Hanny Januszewskiej pt. „Był raz sobie mały Słowak" i „O krakowskim kocie" oraz skrzynka dla dzieci; **15.30** Józef Szigeti gra... — płyty; **15,40** lokalne wiadomości gospodarcze — giełda; **18,00** skrzynka ogólna; **18.15** „Do tańca grają zagraniczne zespoły — muzyka z płyt (z Katowic); **18,45** lokalne wiadomości sportowe; **22,00** Ludwik van Beethoven: Nowe nagrania — płyty z Warszawy; **23,00** z Warszawy II: „Opowiadania Januka" z powieści Józefa Weyssenhoffa pt. „Puszcza"; **23.15** z Warszawy II: muzyka taneczna z dancingu „Paradis" — gra orkiestra Witkowskiego.

Łódź — 12.20 parę informacji; **13.55** melodie filmow (płyta za płytą); **15.00** „Jak spędzić święto?"; **15.05** muzyka salonowa (płyty); **15.42** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** nowości techniczne: **18.15** „Do tańca grają zagraniczne zespoły" (płyty z Katowic); **18.45** wiadomości sportowe lokalne: **22.00** Ludwik van Beethoven (płyty z Warszawy); **23.00** muzyka taneczna (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

15.00 Lipsk — Płyty **Frankfurt** — Płyty. **16.00 Koenigsw.** — Muzyka rozrywkowa. **16.05 Wiedeń** — Słynne głosy. **17.00 Budapeszt** — Rec. skrzypcowy. **17,10 Lipsk** — Muzyka rozrywkowa. **18.00 Lipsk** — Koncert drezdeńskiej orkiestry filharmonicznej z udz. Immischa (fort.). **Hilversum I** — Muzyka organowa. **19.00 Lahti** — Melodie skandynawskie. **Monachium** — „Czar głosu" konc. z udz. sol. **19.30 Budapeszt** — Simone Boccanegra" op. Verdiego. **19.40 Hilversum I** — „Ewa" opt. Lehara. **20.00 Londyn R.** — „Holender tułacz" op. Wagnera (akt I). **Bruksela flam.** — „Clivia" opt. Dostala. **20.05 Praga** — „Mistrz Jan Huss" kantata muz. Jeremiasa (koncert galowy). — **20.20 Koengsw.** — „Feuersnot" poemat muzyczny R. Straussa. **20.30 Hamburg** — „Śpiewacy norymberscy" op. Wagnera. **R. Paris** — Koncert ku czci Paderewskiego. **Lille** — Koncert kolonialny. **20.45 Lyon** — Koncert symf. **21.00 Mediolan** — „Chowańszczyzna" op. Rimskij-Korsakowa. **Rzym** — „Tango o północy" opt. Connyale. **22.00 Sztokholm** — Koncert ork. wojskowej. **Berlin** — Muzyka lekka. **Droitwich** — Koncert kameralny. **22.20 Wiedeń** — Koncert ork. symfonicznej. **22.30 Monachium** — Gra Barnabas Geczy. **23.00 R. Paris** — Koncert symf. **Luksemburg** — Muzyka taneczna (do godz. 1.00). **24.00 Szutgart i Frankfurt** — Koncert Mozarta.

Humor zagraniczny



W domu towarowym.

— Po czemu są te śliczne kapelusiki?

— Bardzo przepraszam, ale tutaj jest oddział sprzedaży abażurów do lamp. (M)

(Fliegende Blätter, Monachium).

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, począwszy od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ — Z ANGIELSKIEGO

65)

— Bo czas mój jest drogi i każda minuta wyliczona — szepnęła po wyjściu dziewczyny. — Mogę być zaaresztowaną w każdej chwili i osadzoną w więzieniu na całe życie.

— Ach, do diabła! Czyż już tak daleko zaszło? — zapytał Bob, blednąc.

— Ty jesteś przyczyną wszystkiego, głupi pijaku — ciągnęła dalej gwałtownie — byłeś jak dziecko w ich ręku. Robili z tobą, co chcieli ich wysłańcy; za szklankę wódki sprzedawałeś najdroższe tajemnice; sprawa prawie tak jak przegrana, bo dochodzi do procesu, w którym my słuszności mieć nie możemy. Gnietli cię, jak kawałek ciasta, a ty byłeś im posłuszny, głupie, stare pijaczysko, bez rozumu nicponiu! Częstowali cię, upijali i wszystko powoli z ciebie wyciągnęli. Przyjechałam tu po to, aby się dowiedzieć, jak daleko zaszedłeś w swej nieostrożności i jak bardzo nas skompromitowałeś.

— No, no, Marto Jane nie zapominaj się, proszę — zakrzyczał Bob gniewnie — nie hałasuj tu i nie przychodź do mnie z groźbami, bo mi wcale o was nie chodzi i mogę tyle otrzymać od tej dziewczyny, Nelly Raymond, ile od mojej córki otrzymywałem. Córka moja! Miła, co prawda, córeczka! Złośliwa jędza, która swym ojcem pogardza, wypędza mnie ze swego domu i o mało nie bije. Miejcie się wy na ostrożności, bo gdy mi bardzo dokuczać będzicie, zgniotę tę dumę i zarozumiałość, chociażby nawet zaraz.

Walka była trudna. Pani Sidewing otarła pot z czoła i pomyślała o tym, jak prędko Viviana będzie ustrzeżoną od wszelkich niebezpieczeństw i przykrości przez swe małżeństwo z kapitanem Mallandaine.

— Viviana zawsze się dobrze obchodziła z tobą, Bobie — rzekła wreszcie do niego z wyrzutem. — Dba o to, abyś miał ciepły, milutki domek na starość, daje ci na wszelkie wygody, cóż więcej córka dla swego ojca zrobić może? Przytym ty byłeś zawsze tak niedobrym mężem dla mnie.

— Czy przyszłaś tu po to, aby odnawiać zapomnianą przeszłość? — zapytał szorstko. Połysk oczu żony nie podobał mu się wcale. Myślał o tym, jak tam jego biedna Mariory płakać musi w tej chwili, dowiedziawszy się smutnej prawdy, że on jest żonaty, ale powinna była spodziewać się tego.... mężczyźni są po większej części uwodzicielami.

— Nie, Bobie, nie przyszłam tu po to, nawet nie chcę wspominać o przeszłości .. Uczyniłeś mnie tym, czym jestem: nieszczęśliwą, zgubioną istotą; miałam niegdyś serce, ty je złamałeś, bo cię kochałam tak, jak kocham Vivianę, miłością graniczącą z szaleństwem. Teraz, aby uciec od grożącego mi niebezpieczeństwa, muszę opuścić Anglię i pragnęłam ciebie zobaczyć. . Sama nie wiem, dlaczego miałam to życzenie; może żem tak słaba i zdenerwowana teraz. Czy widziałeś kiedy dawniej, aby płakała, jak dziecko, bez żadnego powodu? Obecnie wciąż zalewam się łzami. Obawa i strach są powodem tego stanu. W nocy budzę się wciąż z przerażeniem, gdyż zdaje mi się, że przyszli już po mnie, aby mnie zabrać do więzienia. Aby uniknąć tej męki, uciekam, odjeżdżam i nie ma żadnego prawdopodobieństwa, abyśmy się kiedy w życiu spotkali. Z tej to racji nie chcę ci robić przykrości i przyjechałam tu tylko po to, aby cię prosić o nieopuszczanie Devonshire przez cały tydzień. Pisałeś do mnie, że masz znowu ochotę odwiedzić Prince's Gate; otóż błagam cię, nie zjawiaj się tam w tym tygodniu.

— Bardzo chętnie, — rzekł, nie myśląc o tym, co mówi. — A więc odjeżdżasz, Marto Jane, a cóż ze mną będzie? Czy i mnie także mają ochotę uwięzić? Gdybym tylko wiedział, że tak będzie, wyśpiewałbym im wszystko od razu. Na co mi fatyga, sądy i kłopoty.

— Tylko tydzień, jeden krótki tydzień! — zawołała błagalnie. — Przysięgnę, że byłeś zupełnie niewinny i że nie podejrzewałeś nawet zbrodni, jeżeli pozostawisz jeszcze moje ukochane dziecko przez kilka dni w spokoju. .

Nie rozumiał tej gwałtowności i próśb gorących, tak nienaturalnych i niezgodnych z usposobieniem starej. Nic już nie odrzekł, ale, będąc z natury upartym i zawziętym, postanowił, niedługo czekając, odwiedzić swą córkę. Jakże one będą go mogły za drzwi wyrzucić? Posłyszy przynajmniej o wszystkim i dowie się, jak sprawa stoi. Szczęście Viviany było zawieszone w tej chwili na kruchym włosku.

Bob nie drżał już przed żoną, której się niegdyś tak bardzo obawiał; nienawidził jej o tyle, o ile dawniej szanował z przestrachu.

Wsunęła szybko rękę za gors sukni, gdzie miała ukrytą buteleczkę z trucizną, jak gdyby ona miała być jej ostatnią myślą i ratunkiem. Czy wychyli ją teraz i upadnie, aby umrzeć u nóg człowieka, którego dawniej tak kochała, jak to niegdyś uczyniła jej babka-cyganka, w dniu, w którym ją porzucił jej uwodziciel, wyniosły i dumny szlachcic? Nie! Jeszcze nie w tej chwili... wszak ten ratunek zawsze będzie pewny; prędzej czy później będzie się mogła uciec do niego. ,



— W nocy budzi się wciąż z przerażeniem —

Pani Sidewing przyjęła jego milczenie za zgodę i nie odzywała się przez kilka minut.

Bob wstał i, otwierając kredensową szafę, zapytał:

— Czy nie jesteś głodną? Może byś zjadła kawałek kurczęcia na zimno, lub szynki?

Kuchenka we dworku, ze swym niskim sufitem, z belkami, po których szczury harcowały w nocy, wyglądała wcale dobrze przy świetle kominkowego ognia. Suszona lawenda i inne rozłożone na piecu zioła napełniały powietrze miłą wonią; robota Marioty leżała porzucona na stole; wiatr wyśpiewywał w kominie różne smutne arie, a kot z szerścią podobną do skóry tygrysa, mrucząc, ocierał się o kolana pani. Ciepło domowego ogniska, które nigdy jej samotnego życia nie ogrzało i którego już wcale doznać nie miała, oświeciło jej twarz zamyśloną i gniewną, napiętnowaną ospą. Siedziała tak po raz ostatni, jako obca w domu swego męża, tak nie mająca nic wspólnego, z jego życiem, jak dzikie zwierzę, drżące w tej chwili w lesie, wśród śniegu i mrozu.

On myślał o Mariory, nie rozumiał obawy, która gryzła i wjadała się w serce kobiety, siedzącej na przeciwko niego. Człowiek, przykuty nierozerwalnym węzłem przez lat wiele do żony, która w nim wzbudza tylko wstręt i odrazę, nie czuje dla niej litości w sercu, ani przebaczenia, nawet nie będzie miał chwilowej ochoty pocieszyć ją w smutku i ukoić troskę. Pozostanie ona dla niego niczym, osobą, której pozbyć się pragnie jak najprędzej.

Mężczyźni umieją się łatwo pocieszyć nawet po utracie szczęścia; z godnym podziwu pośpiechem znajdą sobie natychmiast jakąś pokrewną duszę, która ich potrafi zrozumieć i która gotowa jest załagodzić i uleczyć rany, zadane smutkiem i rozpaczą.

Bob spoglądał na swą żonę z tą chłodną nienawiścią, która ma w sobie mniej gniewu, lecz za to jest głębsza i bardziej nielitościwa. Ona to odgadła z właściwym kobietom instynktem, zrozumiała jego wejrzenie i nie tylko nie pożałowała uderzenia nożem, jakie w niego wymierzyła ręką płatnego zbrodniarza, lecz czuła się przygnębiona, że się zamach nie udał.

Wstrząsnęła głową na uprzejme zaproszenie męża i przypomniała sobie w tej chwili, że jemu nigdy nic nie zepsuło apetytu. Oczy jej przenosiły się zwolna z jednego sprzętu na drugi; oglądała zaciszną kuchenkę, staroświecki zegar w mahoniowej szafce, ofiarowany Bobowi przez Diggorego, obrazek, przedstawiający Józefa z braćmi, zawieszony na ścianie, niebieskie filiżanki do herbaty, ustawione na półkach kredensowej szafy, czysto pomyte półmiski i naczynia, utrzymywane przez Mariory w wielkim porządku. Pęk suchych traw zwieszał się nad apetycznym półcem słoniny i dużą tacą do herbaty. Ten kącik powinienby być jej domem, ponieważ właściciel jego był jej mężem.

— Do widzenia — rzekła szybko wstając i wyciągając do niego rękę. Śnieg sypał dużymi, miękkimi i puszystymi płatami, przylepiając się do okien. Zmrok zapadał na dworze i ściemniało się coraz bardziej, ale ona iść musiała, bo miała dziś jeszcze przed sobą długą podróż do Londynu.

— Idziesz już — zawołał Bob uradowany. Przestraszył się jej wzroku, niemy żal, malujący się w jej oczach, wzruszył go na chwilę tak, jak go wzruszyła przed laty jej szalona i namiętna miłość. Czuł sam, że był winny względem niej, że się z nią sprzeczał, dokuczał jej umyślnie i odpędzał od siebie jedynie dlatego, że była brzydka i niezgrabna. Znienawidził ją jedynie za to. Taka to zawsze sprawiedliwość mężczyzn!

Teraz była mu ona zbyt obojętną, aby miał być niegrzecznym, gdy go opuścić chciała. Z natury nie był okrutny, dręczył tylko tych, od których mógł coś wymóc i gdy mu to interes własny nakazywał; zresztą nie groził i nie dokuczał nikomu uważając się zawsze za bardzo dobrego i poczciwego człowieka.

— Do widzenia, Marto Jane! Życzę ci powodzenia i szczęśliwej podróży — rzekł z teatralnym wymuszeniem i wyszukaną grzecznością. — Może do mnie napiszesz, jeżeli ci ochota posłuży... z Hiszpanii.

— Powiedz mi najpierw, zanim cię opuszczę, co im wydałeś — rzekła marszcząc gniewnie czoło. Oczy jej straciły swą martwotę i połyskiwały, jak igiełki lodu przy świetle słonecznym.

— Gdybym ja to mógł sobie sam przypomnieć, to bym ci powiedział, ale byłem wtedy cięty — odrzekł z lekkim uśmieszkiem.

— Czyż nie pamiętasz, czy cię nie pytano o Vivianę i Prince's Gate? Czy nie mówiono, że jest naszą córką?

We drzwiach od ciemnej sionki, które Diggory zostawił otwartymi, stanął cichutko stąpając bez hałasu, wysłany za panią Sidewing Riley i przysłuchiwał się rozmowie, która zdawała się go bardzo interesować.

— Pytano mnie o Nelly Raymond, ale zdaje mi się, że oszukałem ich trochę mówiąc, że nie mieliśmy nigdy córki, ale syna. Ha! ha! ha! — roześmiał się hałaśliwie. — To ich zbiło z tropu, wiem o tym dobrze, i utrudniło ich poszukiwania. Potem u Diggorego często mówiłem przed ludźmi, gdyby się na gawędę zebrali, to to, owo, tak, że szczegółów nie pamiętam.

Drżała słuchając tego, co mówił, była pewna, że dłuższe oczekiwanie do niczego nie doprowadzi i że nic od niego dowiedzieć się nie będzie mogła.

Długo potem jeszcze Bob pod wrażeniem jej bytności widywał w myśli twarz przerażoną i wybladłą, ukazującą mu się w ponurym świetle zimowych wieczorów.

Riley zamknął cichutko drzwi, a przechodząc przez dziedziniec folwarczny zajrzał przez okno, aby raz jeszcze ujrzeć oryginalną parę. Szedł do stacji, aby zatelefonować do biura policji w Scotland Yard. Czy śniło się jej o tem, że sieć już ją oplątała, że kroki kryminalistki były śledzone i każda jej czynność wiadoma. Sądziła w swej ciemnej ślepocie, że zdoła uciec i uchronić się od kary, gdy tymczasem nakaz aresztowania był już wydany.

Straszny cios

Gerald wciąż myślał o Nelly, chorej i cierpiącej. Pragnął być przy niej, aby ją pocieszyć swą miłością; ale jakże mógł szukać towarzystwa ukochanej, gdy w chwili gniewu i żalu, na złość biedaczce, związał się słowem z Vivianą i teraz nie wiedział jeszcze, czy mu się uda zerwać ten stosunek. Żenić się z Vivianą oszustką i fałszerką, córką prostej i złośliwej niańki, panną, która go zwodziła i oszukiwała, wiedząc, że Nelly jego najdroższa jest aniołem dobroci, że ją źle osądził i nie pojął pobudek postępku szlachetnej dziewczyny, — było nad jego siły, bo ubóstwiał wciąż małą czarodziejkę.

O urodzenie narzeczonej nie chodziło mu wcale, nie był dumnym i chciał się żenić z Nelly, nie wiedząc wcale, od kogo ona pochodzi, ale oszustwo i fałsz oburzały go w najwyższym stopniu.

Po odejściu pani Rudersheim, Gerald siedział z godzinę zamyślony, marząc o swej Nelly i jej czarownym wdzięku.

Wyjął z pugilaresu kawałek splowiałej, szafirowej aksamitki i przycisnął go do ust, poszukał też ostatniego listu, który do niego pisała i wyrzucał sobie okrucieństwo względem niej i niesprawiedliwość swego sądu. Dziewczynka z własnej woli zrzekła się jego, bo myślała, że mu zaszkodzi i splami go wobec towarzystwa, zostając jego żoną. Czy mogło być szczytniejsze i wznioślejsze poświęcenie? I od tego czasu biedactwo nikło z każdym dniem, nigdy nie skarżąc się przed otaczającymi ją ludźmi, pracując nad siły z anielską cierpliwością, nie mogąc nawet czerpać pociechy i odwagi w nadziei.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kwiat, który spowodował wielki krach giełdowy

Romantyczne i dramatyczne dzieje hodowli tulipanów

Trudno uwierzyć, że tulipan, ów kwiat u nas dzisiaj tak pospolity, ma poza sobą w Europie czterysta lat dziejów

niezmiernie romantycznych i obfitujących w dramatyczne momenty.

Żaden inny kwiat nie może w tej mierze ani w przybliżeniu dorównać tulipanowi.

Pierwszy tulipan w Europie rozkwitł w roku 1537 w ogrodach granda weneckiego Albi'ego. Włosi zachwycali się ogromnie wspaniałym w kształcie i kolorze „tulipano", który przybył do nich z tajemniczego Wschodu. Płaskowyż Turkiestanu lub też, jak wskazuje nazwa Dulbend (po persku — turban)

Persja była ojczyzną tego kwiatu,

który następnie w fantastycznym pochodzie podbił wszystkie kraje Europy.

Członek znanej niemieckiej rodziny Fuggerów otrzymał od granda weneckiego w podarku kilkanaście cebulek tulipanowych i zabrał je ze sobą do Augsburga. W Niemczech pyszny ten kwiat wzbudzał ogromny podziw. Cebulki je go sprzedawano na wagę złota. Narazie wszakże nie były one jeszcze artykułem spekulacji i w ogóle nię do nabycia.

W roku 1554 poseł cesarza Ferdynanda I A. Busbeck przywiózł kwiat ten

jako podarek sułtana tureckiego na dwór wiedeński.

Stąd rozszerzył się fantastyczny wprost kult tego kwiatu na całą Europę. Szczególnie przyczynił się do rozpowszechnienia tulipanu

botanik holenderski nazwiskiem Clusius.

On to jako pierwszy wyhodował wspaniały czerwony tulipan. Cały Wiedeń był nim zachwycony, a ulubionym tematem rozmów towarzyskich najwyższych sfer była hodowla tulipanów. Stała się ona prawdziwą namiętnością. Ceny płacono już wtenczas ogromne. Cebulka nowej odmiany, wyhodowanej przez Clusiusa, kosztowała nie mniej jak 40 srebrnych guldenów. Cena ta jest atoli zupełnie znikoma wobec cen, jakie płacono za rzadkie odmiany tulipanów 60 lat później.

W roku 1614 w Europie znanych było już 35 rozmaitych odmian tulipanów. Popyt na nie był ogromny. Szczególnie

w Holandii rozszalała spekulacja tym kwiatem,

czyniąc z niego pierwszorzędny artykuł giełdowy.

W najmniejszych knajpach istniały giełdy kwiatowe, kupowano i sprzedawano po giełdowemu cebulki tulipanowe, bez towaru, wyrównując jedynie dyferencje kursu. Tym tłumaczą się olbrzymie obroty, jakich dokonywano przy stosunkowo małych ilościach towaru. W pewnym miecie holenderskim

macherzy giełdowi dokonali obrotów na sumę 10 milionów guldenów w jednym roku.

Efektywnie handlowane tulipany osiągały ceny wprost nieprawdopodobne. W roku 1634 pewien nabywca na aukcji zapłacił za 120 cebulek równe 190 tysięcy guldenów, za jedną „Semper Augustus" uiszczono 5.500 guldenów. Za „Vice Roy" w początkach 6.700, a za „Admiral van Ankhuzen" nawet 11.600 guldenów. Nie są to żadne wymysły, lecz historycznie udowodnione fakty, podobnie jak faktem jest, że jakiś amator za odmianę tulipanów, która mu się spodobała, z miejsca dał karetę, zaprzężoną w czwórkę koin.

W takich warunkach zrozumiałym jest, że tulipany hodowano za kratami i pod stałą strażą, ażeby je uchronić przed włamywaczami.

Spekulacja tulipanami przybrała takie rozmiary i tak niezdrowe formy, że wreszcie

doszło do ogromnego krachu giełdowego,

który wstrząsnął całym światem. Armia średnich i małych spekulantów, którzy porzucili swoje rzemiosło, straciła cały swój dobytek. Wczoraj jeszcze ogrody ich reprezentowały poważne kapitały, dzisiaj rosły w nich tylko piękne kwiaty, o które nikt nie pytał.

Samobójstwa z rozpaczy były na porządku.

Cała gospodarka została zdezorganizowana, tak iż rząd holenderski wydać musiał osobną ustawę dla uregulowania likwidacyj po krachu tulipanowym.

Dzisiaj jest tulipan piękną, stylową ozdobą naszych ogrodów, kwitnącą w więcej niż 80 odmianach i dostępną nawet dla najmniej zamożnych. Nikt by nie przypuszczał, że kwiat ten stał się kiedyś przyczyną wstrząsu gospodarczego Europy.

(Kk)

Chce mieć spokój

— Czy nie mógłbym otrzymać, tak jak inni goście w tym pensjonacie, na przeciąg godziny kluczyka od fortepianu?

— Ależ owszem. O którym czasie chciałby pan go mieć?

— Najlepiej między godziną drugą a trzecią, ażebym mógł spokojnie przedrzemać się po obiedzie.

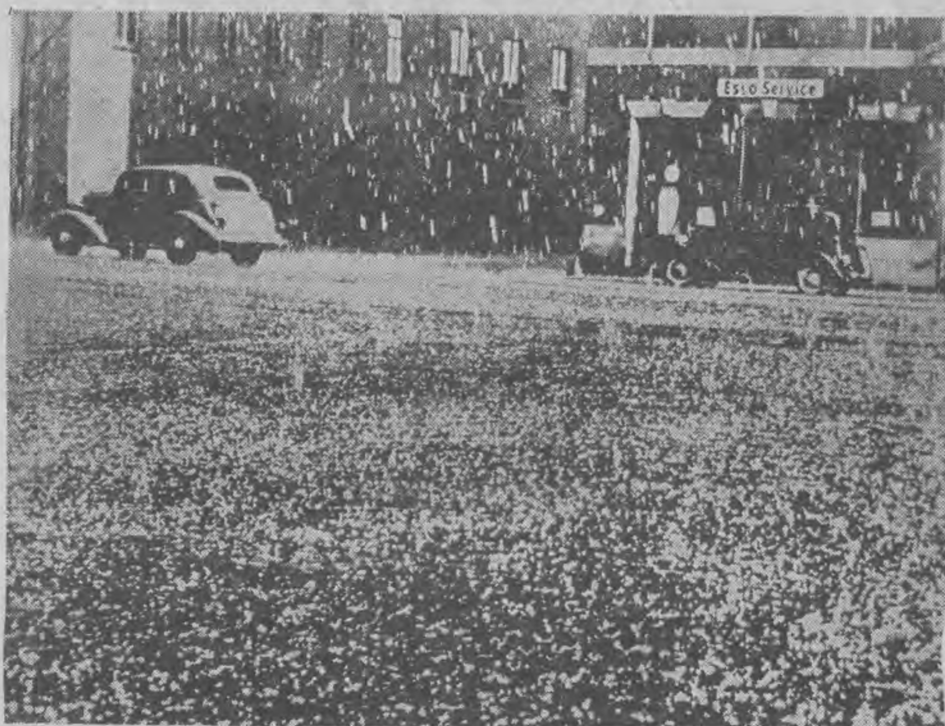
Za życia zamieszkał w grobowcu

Fantazja milionera egipskiego

Że bezrobotni, nie mający mieszkania, szukają schronienia w grobowcach na cmentarzach, to rzecz powszechnie znana i zrozumiała. Ale żeby milioner porzucił swoje zbytkowne mieszkanie i przeniósł się do swego mauzoleum, jest rzeczą doprawdy niezwykłą i niezrozumiałą.

Milioner Saki Akasha z Kairo przed pewnym czasem wybudował sobie mauzoleum, w którym złożone miały być jego zwłoki. Było to pierwszorzędne dzieło sztuki architektonicznej, którego wykonanie kosztowało podobno nie mniej jak 30 tys. funtów. Milionerowi mauzoleum tak się spodobało, że postanowił zamieszkać w nim jeszcze za życia. W mauzoleum mieści się sześć niezwykle obszernych grobowców. Jeden z nich przeznaczony jest dla samego właściciela, pięć pozostałych zajmą przyjaciele jego, których nazwiska wymienione będą w testamencie Saki Akasha.

Saki Akasha opuścił tedy niedawno swój dom w Kairo i udał się ze służbą do mauzoleum, gdzie podobno nawet przyjmował i ugaszczał znajomych. Sprawa jednak wkrótce stała się głośną, a i władze dowiedziały się o dziwnych praktykach milionera. Wezwano go, by natychmiast opuścił swoje mauzoleum. Milioner stanowczo się temu opierał i jedynie pod przymusem zdecydował się wrócić do swojego mieszkania. Mauzoleum jest obecnie puste, a miliarder, chcąc niechcąc będzie musiał się pogodzić z tym, że dopiero po śmierci do niego wróci. (Kk.)



GRAD WIELKOŚCI KURZEGO JAJA spadł w Baltimore (Stany Zjedn.) Skutkiem uderzeń gradu zniszczone zostały kable telefoniczne i sieć prądu. Na zdjęciu ulica w Baltimore podczas burzy gradowej.

Smaczne i orzeźwiające napoje

na czas upałów letnich

Czysta, świeża woda jest najlepszą krynicą zdrowia i rześkości. Lecz nie zawsze można ją mieć czystą i zdrową, należy więc przygotować dobry, orzeźwiający napój, którym będziemy mogli ugasić pragnienie. Pod napojami orzeźwiającymi rozumieć należy wszelkie napoje bezalkoholowe — chłodne i świeże.

Do napojów chłodzących, poza czystą, świeżą i zdrową wodą, należy zaliczyć wszelkie wody sztucznie gazowane np. wodę sodową, wody owocowe i lemoniady, napoje i wody owocowe oraz tzw. kwasy.

Do napojów tych możnaby jeszcze włączyć zimną kawę czarną i herbatę, napar z jabłek, malin, poziomek, czernych jagód i innych owoców.

Przygotowanie napojów chłodzących na czas upału ma wielkie znaczenie, zwłaszcza podczas epidemii chorób zakaźnych, gdy pić wodę surową — niegotowaną w żadnym wypadku nie wolno.

Poza tym bywają miejscowości, gdzie różne składniki mineralne np. żelazo, sól lub wapno, nadają wodzie miejscowej, choćby najbardziej zdrowej, swoistej, niemiły smak — wodę taką trzeba zastąpić jakimś bardziej miłym i smacznym napojem.

Ze wszystkich znanych nam, do najbardziej godnych polecenia należą wszelkie lemoniady owocowe i kwasy domowe, oraz napoje owocowe.

Lemoniada rabarbarowa

przygotowuje się z rabarbaru świeżego. Obrany z włókien rabarbar, drobno pokrajany przysypujemy grubo cukrem; gdy sok puści, odcedzamy go i rozbieramy przegotowaną, czystą wodą, według upodobania. Pozostałą miazgę użyć można na zupę. II-gi sposób — rabarbar pokrajany, rozgotowany w wodzie odcedzamy (jak wszelkie owoce przeznaczone na sokf) lekko odciskając. Sok rabarbarowy doprawiamy wodą i cukrem, dodając nieco skórki cytrynowej dla zapachu.

Lemoniada owocowa

Przygotowane owoce: truskawki, maliny, porzeczki lub zielony agrest należy rozgotować i odcedzić przez woreczek, podobnie jak rabarbar. Otrzymany sok dokwasić można cytryną, lub kwaskiem cytrynowym, a dla zapachu wlać nieco czystego soku, wyciśniętego ze świeżych owoców — doprawić cukrem z wodą, a otrzymamy przepyszny, pachniący świeżym owocem napój.

Napój owocowy z drobnych jagód.

Przyrządza się ze świeżych jagód, malin, poziomek, porzeczek itp. rozgniecionych łyżką na misce i przysypanych dobrze cukrem. Sok czysty ze świeżych owoców, nawet zupełnie nie słodzonych, odcedzony przez woreczek, doskonale się przechowuje w szczelnie zakorkowanych butelkach, najdłużej trzyma się sok z borówek czerwonych. Należy dodać, że porzeczki i borówki można nawet rozgnieść z dodatkiem niewielkiej ilości wody; i dopiero scedzić; nie wpłynie to ujemnie na jego smak, ani na trwałość soku.



ZGON PLATYNOWEJ GWIAZDY
W Hollywoood zmarła w wieku 26 lat znana gwiazda filmowa Jean Harlow, która wsławiła się wprowadzeniem platynowo-blond fryzury.

Kto odkrył Amerykę?

W archiwach jednego z rodów florenckich, początkami swymi sięgającego do XII wieku, znaleziono niezwykle ciekawy dokument, rzucający nowe światło na sporną od pewnego czasu kwestię, kto jest odkrywcą Ameryki. Wśród stosu starych dokumentów znaleziono list słynnego podróżnika Amerigo Vespuci (który nadał nazwę kontynentowi amerykańskiemu) do księcia de Medicis, na którego służbie Vespuci pozostawał przez dłuższy czas. W liście tym Americo Vespuci mówi o trzeciej swej podróży do Nowego Świata. Jak wynika z tego pisma, Vespuci był pierwszym, który odkrył nowy kontynent na kilka lat przed Krzysztofem Kolumbem. Dotychczas znano jedynie trzy autentyczne listy Vespuciego, adresowane do ks. Medicis. Obecny czwarty list znaleziony został przez markiza Ridalfi, który od kilku lat poświęcił się metodycznemu zbadaniu archiwum sławnej florentyjskiej rodziny.



Z UROCZYSTOŚCI 50-LECIA SOKOŁA W SZAMOTUŁACH
Z lewej ku prawej: 1. Stary sztandar gniazda szamotulskiego, przedstawiciele władz i starszyzna sokoła. 2. Kompania sztandarowa, 3. Oddział druchen w defiladzie. 4. Oddział młodzieży wronieckiej z karabinami.